Nr. 275. Kraków, 2 Grudnia — Niedziela. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Paryżu** wyłacznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . złr. 2·50
Od 1go Grudnia do końca Marca „ 8.—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Grudzień . . . 6 marek
Od 1go Grudnia do 31 Marca . . 20 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 grudnia.

Zwracaliśmy niedawno uwagę na skutki rządowego systemu rosyjskiego w Królestwie Polskiem od r. 1863 i wskazaliśmy, że są wyłącznie ujemnemi tak pod względem moralnym i materyalnym, jak politycznym. Skutki te poczynają coraz wyraźniej dać uczuć społeczeństwu i rządowi. Od pewnego czasu objawiają się też w sposób smutny a nawet zatrważający dla bezpieczeństwa publicznego tak w Warszawie, jak na prowincyi coraz częstszemi kradzieżami, rozbojami a nawet morderstwami. Przed tygodniem zapisaliśmy zabójstwo, którego ofiarą padł w Warszawie mąż znany i zasłużony, a dzienniki warszawskie niemal codziennie donoszą o faktach dowodzących obniżenia moralnego a groźnych dla ogółu. Stan ten rzeczy zwrócił nawet na siebie uwagę władz rosyjskich i nakłonił je nareszcie do szukania jego przyczyn. Szukają ich zatem, ale ani chcą, ani mają odwagę dotrzeć do źródła złego. Zapewniają nas, że w Warszawie, po cichu, władza wykonawcza i policya zrzucają winę na sądownictwo, sądownictwo zaś na policyę; a ta gra w piłkę daje tylko więcej swobody złodziejom i złoczyńcom i ośmiela ich. Rząd uczuł nawet potrzebę wytłomaczenia się — rzecz niezwykła w Warszawie — przed publicznością bo warszawski oberpolicmajster przesłał do wszystkich dzienników stolicy obszerny komunikat, w którym usiłuje dowieść, że ani nowe sądownictwo, ani policya, ani wzajemny tych władz do siebie stosunek, nie są winne szerzenia się przestępstw i zbrodni, upatrując przyczynę szerzenia się tego to w tem, że Warszawa jest wielkiem miastem, to znowu w chwilowych stosunkach ekonomicznych. W końcu oświadcza, że „władza miejscowa nie spuszczając nigdy z uwagi zapewnienia bezpieczeństwa osób prywatnych i ich własności, zwróciła baczność na zwiększającą się ilość przestępstw w Warszawie i przedsięwzięła stanowcze w tym celu środki, skierowane specyalnie dla powściągnięcia skłonności do zamachów na bezpieczeństwo osobiste i majątkowe mieszkańców miasta, jakie w tym czasie widzieć się dały. W tym celu policya otrzymała od głównego Naczelnika kraju szczegółową instrukcyę...“

Władza uznała zatem potrzebę zwiększenia czynności; lecz czyż „szczegółowe instrukcye“ i wszelkie policyjne środki zdołają zaradzić złemu, czy zdolne są wyleczyć z tej „skłonności“ do zbrodni, jak się wyraża komunikat rządowy? Nikt jeszcze nie zwalczył demoralizacyi żandarmami lub policyantami. Żandarm i policyant mogą złodzieja lub złoczyńcę przytrzymać, ale „skłonności“ do zbrodni nie wyplenią chcąc tę „skłonność“ zniszczyć i usunąć, trzeba usunąć przyczyny złego, trzeba sięgnąć głębiej i zbadać, co jest powodem, że w kraju i mieście, które dotąd nigdy nie były bujnym gruntem dla występków, poczynają się one w sposób zatrważający szerzyć. Niezawodnie, że zaprowadzenie obcego krajowi sądownictwa, urzędującego w obcym i nieznanym ludowi języku a uprawniającego bezkarność, może się przyczyniać i przyczynia się do ułatwienia przestępstw i zbrodni, że jest poniekąd zachętą dla przestępców i zbrodniarzy, że mąci pojęcia prawne i bałamuci sumienia. Ale nie w tem tkwi zaiste główna przyczyna, a komunikat rządowy przesłany do dzienników warszawskich obszernie objaśnia, jako nowo zaprowadzone sądownictwo nie stawia przeszkód policyi w śledzeniu i chwytaniu złoczyńców. Sądownictwo, żandarmi, policya, czujność władzy: wszystko to są środki mechaniczne, niezdolne wyleczyć moralnej choroby i złego z korzeniem wyrwać. Nam idzie o przyczynę wzrostu i szerzenia się owej „skłonności“ do występków i zbrodni, dawnej nie znanej, a niezawodnie jedyną przyczyną jest system destrukcyjny i demoralizujący, który zapanował od 1863 r. nad krajem i stolicą. Kto z umysłu, systematycznie, z planem niszczył przez czternaście lat wszystkie podstawy społeczne, kto igraszkę sobie robił z prawa i słuszności, kto podkopywał religię, poniżał i prześladował jej kapłanów, kto podkopywał własność, hierarchię społeczną i narodowość, tak jest narodowość, która także jest dodatnią siłą społeczną, kto wbrew naturze w najważniejszych życia czynnościach kazał używać niezrozumiałego języka, kto zmuszał dziwacznemi ustawami i przepisami do przekupstw i podstępów, kto zesłał na kraj szajkę ludzi do szpiku kości zepsutych, na to tylko, aby zarazę i zniszczenie szerzyli, kto z Boga i ludzi, z sumienia i z niedoli ludzkiej najgrawał się publicznie zawsze i wszędzie, kto chłostą, głodem, ogniem i mieczem zmuszał do wyparcia się wiary, głosząc, iż było ono dobrowolnem, kto bezcześcił wszystko, co przez wieki było szanowanem, kto nareszcie nie umiał siebie samego szanować; ten niech się nie dziwi, że po czternastu latach takich rządów, wyrastają z pod jego nóg przestępstwa i zbrodnie, ten raczej niech się dziwi, że ten kraj i ten lud nie zdziczał jeszcze zupełnie i niech podziwia, jak wielką jest w nim moc dobrego, skoro moc złego nie przybrała dotąd większych rozmiarów! Jeżeli zaś chce się złemu zaradzić, nie należy się łudzić, aby można to uczynić za pomocą żandarmów i policyantów. Trzeba zrozumieć i przyznać, gdzie jest rzeczywista przyczyna złego a jak stopniowo szerzyła się, tak stopniowo należy ją usuwać. Należy szanować boskie i ludzkie prawa, jeżeli się nie chce, aby kraj już nie jak to kiedyś powiedzieliśmy, w nieużytek, ale w przerażającą przemienił się potworność. System rządzenia destrukcyjny i demoralizujący: oto prawdziwa przyczyna demoralizacyi i destrukcyjnych objawów na ulicach Warszawy, oraz szerzącej się w kraju „skłonności“ do występków. Niech go zastąpi system dodatni, system rekonstrukcyi, a złe samo z siebie ustąpi, owa „skłonność“ zniknie, a żadna zaraza nie znajdzie przystępu do organizmu zdrowego z urodzenia a tylko w zdrowiu swem moralnem podkopanego strasznemi i przerażającemi experymentami.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 30 listopada.

(314 te posiedzenie Izby deputowanych).

Wiceprezes Widulicz pod nieobecność prezesa Rechbauera, który znów zasłabł, zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 25:

Po odczytaniu petycyj, które dotyczą nowéj taryfy celnéj, a jedna ze Lwowa zwraca się przeciw opodatkowaniu nafty, Izba przystępuje do porządku dziennego.

Idzie naprzód wybór jednego zastępcy w delegacyach wspólnych w miejsce dep. Jaworskiego. Wybrano dep. Rylskiego.

Następuje dalszy ciąg dyskusyi szczegółowéj nad statutem bankowym.

Artykuł 56ty, od którego rozpoczyna się tytuł VIII o interesach Banku, wyszczególnia rozliczne gałęzie tych interesów.

Dep. Neuwirth występuje przeciw nieograniczonemu handlowi dewizami, którego niema też w statucie z r. 1862.

Dep. Kallir wykazuje trudności w interesach z filiami, jakich nawet Bank rosyjski nie zna w stosunkach niettylko z poddanymi rosyjskimi, lecz i z zagranicznymi, i wnosi: dodać ustęp taki: „Wszystkie interesa te może zawierać Bank i jego filia z osobami i firmami nie mającemi domicilium w miejscu filii na drodze korespondencyi.“

Dep. Fürth popiera, dep. Neuwirth zwalcza wniosek, lubo uważa go za pożądane poruszenie sprawy i obiecuje sobie dobrych ztąd skutków bez uchwalania wniosku.

Dep. Klinkosch zwraca się przeciw nieeskontowaniu mniejszych wekslí, wskazując na Bank francuski, który eskontuje weksle niżéj 100, niżéj 50, a nawet niżéj 10 fr. Wytyka Bankowi narodowemu, że w r. 1866 miał weksli austryackich po 4% za 39 milionów w tece, a weksli zagranicznych po niższym procencie za 43 milionów.

Komisarz rządowy Niebauer odpowiada, że sama publiczność winna, iż nie eskontuje się małych weksli, które nie chcą jakoś się zaaklimatyzować; w artykule 64 tym bowiem powiedziano: „Że choć weksel jest wystawiony na szczupłą kwotę, nie stanowi to pobudki do odrzucenia go.“

W głosowaniu upada wniosek Kalisza, za którym głosowali także Polacy. Artykuł 56-ty przyjęty wedle wniosku komisyi.

Bez dyskusyi uchwalono art. 57—59, które stanowią, że Bank wyjęty z pod przepisów o ograniczonej stopie procentowej, że wypłaty w Banku dziać się powinny w jego notach lub prawnej monecie, że obwieszczenia Banku ogłaszane będą w Wiedniu w języku niemieckim, w Peszcie w języku węgierskim.

Art. 60—64go mówią o interesie eskontowym szczegółowo.

W dyskusyi nad art. 63-cim, który stanowi o przyjęciu lub odrzuceniu weksli, dep. Mendelsburg zwalcza wniosek komisyi surowszy od projektu rządowego co do odrzucenia weksli zaleconych przez kolegium cenzorów i wnosi przywrócenie projektu rządowego. Dep. Gomperz występuje przeciw temu ze względów na potrzebę wielkiej przezorności wobec dualizmu bankowego, a jakkolwiek minister skarbu Pretis mniema, że projekt rządowy dość już przezorny, Izba odrzuca wniosek Mendelsberga. Do art. 64-go, który mówi o wyborze cenzorów przez dyrekcye Banku, dep. Mendelsburg wnosi, aby to działo się na propozycyę Izb handlowych. Dep. Gomperz modyfikuje ten wniosek w tym duchu, aby dyrekcya przed wyborem cenzorów porozumiewały się tylko z Izbami handlowemi i w tej formie Izba uchwala art. 64-ty.

Art. 65—70 mówią szczegółowo o interesie pożyczkowym.

Do art. 65 zabiera głos dep. Skrzyński, stawia wniosek w duchu rozszerzenia dotychczasowego interesu pożyczkowego, mianowicie, aby Bank udzielał pożyczek na zastaw towarów i płodów surowych, znajdujących się w publicznych składach towarowych. Wygłosiwszy wniosek, motywuje go mowca w sposób streszczający, jak następuje: Komisya powiada, że zawarte w projekcie statutu przepisy o poszczególnych interesach Banku są naśladownictwem zasad i dotychczasowych urządzań Banku narodowego, do których można zastósować się tem łatwiej, ile że w ogólności nie było dostatecznych pobudek do rozszerzenia zakresu tych interesów, ani do ograniczenia ich ani też do modyfikacyi. Komisya powołuje się na doświadczoną dobroć urządzeń bankowych, czemu ja przeczyć nie myślę, jeśli będzie chodziło o pytanie, czy były dobre dla akcyonaryuszów dla rządu, ale zaprzeczę temu w odniesieniu do publiczności, jak zresztą wielu mowców z tamtej (lewej) strony Izby dostatecznie już stwierdzili. Mówiono wiele o rzetelności Banku w dotychczasowem postępowaniu i urządzeniu, a ja nie znam rzetelniejszego interesu bankowego jest pożyczki na zastaw towarów i płodów surowych, znajdujących się w składach publicznych. Nad to jeszcze Bank prócz rzetelności ma większe jeszcze zadanie, t. j., żeby był regulatorem stosunków pieniężnych, jak są nim Banki francuski, angielski i inne. Opuszczono w projekcie gałąź interesów wymienioną w moim wniosku; ja pragnąłbym pomieścić ją w szeregu interesów bankowych raz ze względu na jej rzetelności, a potem właśnie dla tego, aby Bank miał sposobność w większej niż dotychczas mierze być regulatorem stosunków pieniężnych, mianowicie także w świecie rolniczem. Dotychczas są składy publiczne w Wiedniu i w Peszcie, ale i we Lwowie noszą się z myślą założenia składu takiego. Tu mowca wykazuje doniosłość zamiaru Lwowian i znaczenie wniosku swego dla kredytu rolniczego.

Dep. Neuwirth nie przeczy doniosłości, ale nie może poprzeć wniosku Skrzyńskiego, jako niezgodnego z naturą banków wydających banknoty.

W głosowaniu upada wniosek Skrzyńskiego, za którym głosują niemal sami tylko Polacy; z innych głosujących wymieniliśmy p. Herbsta i część świętojurców.

Art. 71—81 (o depozytach, o *giro*, o przekazach, o interesie komisowym) uchwalono bez dyskusyi.

Koniec posiedzenia o godz. 2¼. — Następne jutro.

Wiedeń 30 listopada.

(||) Marszałek Mac-Mahon widocznie zamierza świat zadziwić swą niekonsekwencyą, która sama przez się stanowi dowód, że nie jest on mężem stworzonym do zamachu stanu. Po jego ostatnich oświadczeniach świat mógł oczekiwać albo dymisyi, albo oporu energicznego. Mac-Mahon atoli chciał tylko straszyć, a gdy nikt nie uląkł się groźb jego, gdy świat kupiecki na niego natarł, znów obrał drogę kompromisu. Słaby, chwiejny z natury, ale przywykły do władzy i jej uroku, nie chce z nią rozstać się i zostaje w urzędzie. Republikanie, jeżeli wiatr, jaki teraz wieje w Paryżu, nie ulegnie zmianie, będą mogli powinszować sobie zwycięstwa odniesionego nad marszałkiem, wytrawnym spokojem i rzadką cierpliwością. W Berlinie ten zwrot chwilowo zadowoli, albowiem Niemcy niechętnie teraz widziałyby potrzebę walki z Francyą. W Berlinie, gdzie sprawy francuskie są uważane jak gdyby sprawy domowe, zaczęto już badać następstwa przesilenia w Paryżu ze względu na kwestyę wschodnią i radziby tam wmówić w Austryę, jakoby w Wiedniu spodziewano się wielkich korzyści dla Austryi z zamachu stanu we Francyi. Tymczasem tutaj odwrotne panuje usposobienie. Tutaj pragną w własnym interesie pojednawczego załatwienia spraw wewnętrznych we Francyi.

Oświadczenie wczorajsze wychodzącej w Bukareszcie *Agence russe*, że nawet po upadku Plewny nie przyjdzie do zawieszenia broni, wywarło wielkie wrażenie w tych kołach, w których uważano dotąd pokój po katastrofie Osmana baszy za dogmat polityczny. Wszak i *Abend-Post* jeszcze onegdaj w tym duchu pisała, nie przewidując zapewne, że tak prędko z Bukaresztu zaprzeczą jej słowom. A trzeba wiedzieć, że *Agence russe* zostaje pod kierownictwem byłego radcy poselstwa p. Poggenpohla, powiernika ks. Gorczakowa. Kanclerz rosyjski powołał p. Poggenpohla z Petersburga do Bukaresztu dla spraw prasowych, tudzież celem redakcyi depesz z teatru wojny, przeznaczonych dla dziennikarstwa europejskiego. *Communiqué* wczorajsze w *Agence russe* świadczy, że Rosyanie nie zadawalą się zdobyciem Plewny, lecz że zamierzają dotrzeć przynajmniej do Adryanopola, zanim podadzą rękę do pokoju. Mowa lorda Derbego z pewnością nie była tego rodzaju, aby mogła hamować akcyę Rosyi. Lord Derby dał Rosyi *carte blanche*.

Znany z intryg przeciw byłemu ambasadorowi tureckiemu Aleko baszy (Vogorides bej), sekretarz poselstwa tutejszego Falko Effendi, człowiek zdolny i przebiegły, od powrotu swego z Stambuła miewa zatargi także z nowym ambasadorem Essadem bejem. W skutek tego Falko effendi opuści zapewne Wiedeń; ma być mianowanym posłem tureckim w Atenach w miejsce Fotiadesa beja. Tam będzie mógł swobodnie staczać walki z rządem greckim.

Sprawa ugody, której ostateczne załatwienie żadnej nie podlega wątpliwości, jeszcze na niejedną narażona jest burzę. Szczególnie tak zwane „cła skarbowe“, zwłaszcza opodatkowanie kawy i nafty, mogą stać się źródłem starć wielkich.

Poznań 29 listopada.

Chociaż dwa moje ostatnie listy wyłącznie trudniły się przebiegiem odbytych tu procesów, i dziś jeszcze o rezultacie trzeciego, acz mniej ważnego, wspomnieć muszę, bo pozostało to najlepszym i najprawdziwszym obrazem smutnego położenia naszego. Otóż, gdy w roku zeszłym na tak zwanym wiecu papieskim uchwalono pielgrzymkę do Rzymu i upominek dla Ojca św., siedmnastu obywateli świeckich i duchownych odezwało się do publiczności o dobrowolne dary na ten cel. Płynęły one obficie, jak wiadomo, ale policya powcłała do odpowiedzialności na odezwie podpisanych za zbieranie ofiar acz dobrowolnych, bez pierwotnego przyzwolenia władz krajowych. Skazani odwołali się do decyzyi sądowej i uwolnieni zostali, ale policya wniosła zażalenie do sądu apelacyjnego, ten zaś na podpisanych i na *Kuryera*, który odezwę ogłosił, orzekł karę pieniężną, którą obecnie egzekwują. W Berlinie interpelacya posła Dra Stablewskiego zrobiła wielkie wrażenie, dzięki mowie szanownego posła, prostej, świetnej, niezbitemi faktami odzywającej się do przekonań, a nie żadnemi świetnemi frazesami. Dyskusya, która po interpelacyi tej nastąpiła, najlepszym dowodem, jak wielkie zrobiła wrażenie, niemniej nie łudzimy się, by bezzwłocznie przyniosła ulgę nieszczęśliwym, w których interesie wniesioną została, dość że nawet z grona stronnictw całkiem przeciwnych wymusiła zeznania, iż ustawy majowe były owocem rozbudzonych namiętności. Uciskom i prześladowaniom, których obraz przedstawia interpelacyę, dorównywa po-

---

Część literacko-artystyczna.

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

(Dalszy ciąg).

Trzydzieści lat dobiega, kiedy kluczem żórawi ciągnęła przez Europę do kraju tułaczów gromadka. Byli w niej wodzowie, jenerałowie, jak Dembiński, Dwernicki i byli prości żołnierze, co dobili się także rangi, ale w walkach myśli, na polu ducha. Niewszyscy mieli się tu osiedlić na gniazdach ojczystych — wielu, których tylko burza przygnała, uleciało znów przed mroźną zimą powracającej reakcyi. Przeniosła się na chwilę do kraju emigracyjnych sporów wrzawa, ale odtąd już stale pozostał w kraju punkt ciężkości naszego życia politycznego i umysłowego, po kilkunastoletniem blisko błąkaniu się na obczyznie. Miarą rzetelnej miłości ojczyzny była zdolność zapuszczenia korzeni w twardą glebę rodzimą tych rzecby można roślin egzotycznych, które ciągle przesadzano w odmienny klimat o wiele gorętszy, niekiedy tropikalny. Ze wszystkich Siemieński zaaklimatyzował się najprędzej i zatarł w sobie cechę emigracyjną, lata wychodźtwa uważając tylko za lata ciężkiego dopustu, a nie za jakiś tytuł dający wyjątkowe prawa wobec kraju. Emigrował wprawdzie odtąd ustawicznie Siemieński do różnych krain ideału, zwiedzał bez ustanku obcych cywilizacyi pomniki, przejmował się ich natchnieniem, ale wszystko przenosił na grunt rodzimy. Mało u nas pisarzy, mało ludzi politycznych, ktorzyby w swoim kierunku niezachowali piętna kraju lub narodu, co służył im za wzór lub szkołę. W literaturze zjawisko to bardziej uderza, niż w sferze politycznej, skoro mamy filozofię na modłę niemiecką, powieść niewolną od naśladownictw francuskich, a nawet w poezyi najbardziej oryginalnej znać jednakże pewne prądy obce, jeźli nie co do ducha, to co do formy. Pięknie i prawdziwie o Siemieńskim powiedziano nad grobem, że był to najwytworniejszy Ateńczyk, Rzymianin z czasów Augusta, lub Włoch z epoki Medyceuszów. Tak, nosił on te wszystkie znamiona, bo miał prawo obywatelstwa we wszystkich krainach piękna — lecz Ateńczyk, Rzymianin na klasyczny zakrój i Włoch z ery odrodzenia niebył Niemcem doktrynerem lub pedantem, Francuzem lub Anglikiem współczesnym. Ze wszystkiem się zespalał i ze wszystkiem umiał się zmierzyć, ale wszystko umiał w polskiej duszy, na polską modłę przetopić. Polski typ zachował w literaturze i w obcowaniu, miał nawet pewną śmiałość w rozmowie, która z wykwintnością pióra zdawała się stać w dziwnej sprzeczności, wszakże z pod niej tryskał ten sam dowcip wytworny i świetny zaprawny po atycku, a jednak mający dźwięk i zakrój swojski, powinowactwa z Janem z Czarnolesia, bo jego wzorem zdolnym był Siemieński obok dawidowych psalmów przekładu pisać fraszki swawolne, fraszki wesołe — bardziej może jeszcze z biskupem Warmińskim niż Kajetanem Węgierskim, który przecież Siemieńskiemu zawdzięczał, jeźli nie rehabilitacyę moralnej wartości, to oddanie uznania wyższości talentu.

Przyjął się też Siemieński wnet w Krakowie i stał się takim podwawelczykiem, jak gdyby przy jego kolebce brzmiały odgłosy Zygmunta i maryackie dzwony, co mu dziś nad trumną pożegnalne słały akordy. Z chaosu 1848 r. Kraków wyszedł zrazu pognębiony, ale jakiś silniejszy, z większym zasobem żywiołów do nowych zadań. Już niemiał być tą oddzielną oazą wolnego miasta, ale natomiast stać się był winien ogniskiem pewnych dążeń, przekonań i zadań wobec całego kraju. Nie Siemieński pierwszy podjął myśl założenia *Czasu*, ale grono ludzi dobrej woli, co ze świeżych doświadczeń politycznych wynieśli poczucie braku sterownictwa opinią wśród tylu nawałności, podjęli tę inicyatywę. Mężowie ci oglądali się w koło za imieniem dającem rękojmię i siłą zdolną sprostać temu zadaniu. Na wezwanie przeto Adama Potockiego, Pawła Popiela, Leona Rzewuskiego i Kazimierza Wodzickiego Lucyan Siemieński stanął na czele *Czasu*, któremu nazwę dał jeden z pierwszych współpracowników śp. Kołosowski, a Siemieński programowy napisał artykuł. Gdyby nie obawa, że zbyt przedłużymy nasze opowiadanie, powtórzyćbyśmy radzi tę zapowiedź na świadectwo, że w trzydziestym roku istnienia wobec grobu założyciela dotrwaliśmy na wskazanem przezeń przy poczęciu dziennika posterunku.

Siemieński niebył politykiem z zawodu, ale miał w sobie warunki, które łączyły w koło dziennika ludzi, zajmował zaś takie stanowisko, że dziennik, którego on był uczestnikiem niemógł wpaść w banalność zwykłych publicystycznych wydawnictw, samo imię Siemieńskiego było już reklamą i rękojmią zarazem dla ludzi wszelkich stronnictw i opinij, którzy tylko wyższość uznać są w stanie. Rychło Siemieński ustąpił z działu politycznego, bo go później na tem polu zastąpił Maurycy Mann, który niebawem wezwany z Poznańskiego objął kierownictwo. Odtąd ustawicznie uzupełniał się *Czas* nowemi siłami, znając tylko jedną hierarchię dawniejszej pracy. Hierarchię tę uznawali właściciele *Czasu*, czy byli zbiorowymi, czy jednostką, a co ważniejsza umieli zawsze uszanować niezawisłość tego organizmu redakcyjnego. Niełatwo ją też było naruszyć, kiedy się miało do czynienia z niezłomnością i konsekwencyą Manna, z niepodległością, jaka cechowała Siemieńskiego. Dwie te postacie tak z sobą zespolone, choć tak różne stały się dziś już tradycyą dziennika, tradycyą niewzruszoną niezawisłości i równowagi wewnętrznej.

Panowanie Siemieńskiego w feiletonie było bez żadnego ograniczenia, bo jakże można było żądać konstytucyjnych paktów, kiedy się miało takiego mocarza w dziedzinie literatury i sztuki. Nie podpisywał się na swych feiletonach, ale czyliż było potrzeba podpisu temu, którego poznawano jak wirtuoza po pierwszem pociągnięciu smyczka. W zbiorowem wydawnictwie dzieł, na które spodziewać się należy, że nam niedługo przyjdzie czekać, zajmie pewno niepoślednie miejsce kilkatomowy zbiór feiletonów najodmienniejszej treści. Nie śmiemy powiedzieć, aby Siemieński stworzył feileton w Polsce, ale niewątpliwie od niego datuje się rozwój krytyki tak literackiej jak zwłaszcza artystycznej, oraz ten odrębny rodzaj pogadanek o niczem i o wszystkiem, o książkach i o ludziach, o sztuce i o naturze. Nie był wolnym niekiedy Siemieński w krytyce od uprzedzeń, ale nigdy nie był twardym Zoilem. Miał dziwną miarę w pochwale i naganie, lubo nie przebaczał mierności, zwłaszcza jeśli była zarozumiałą. Wystarczało mu w takich razach jedno cięcie sarkazmu, które mimochodem zadawał. Umiał zaś i w mierności wskazać dodatnią stronę, zachęcić początkujących, gdy tylko dojźrał iskrę talentu. Surowszy natomiast bywał w sądzie rzeczy wyższych, bo tam, gdzie już zapewnione było ogólne powodzenie, tam czuł obowiązek nie tajenia krytyki znawcy. Schlebiać nie lubił ni żywym, ni umarłym, zwłaszcza jeśli konwencyonalne dokoła sypały się pochwały, lub wznosiły dymy kadzideł. Lubił natomiast z ukrycia i cienia wydobywać zapomniane lub zapoznane piękności. Kiedy zaś stawał przed prawdziwą wyższością, która zasłużonej używała sławy i uznania, to szukał w niej tych przymiotów, których inni nie dojrzeli, brał ją z nowej strony i wydobywał nowe blaski. Był to snycerz, który nie rzeźbił całych pomników, ale mistrzowskie medaliony i brał zwykle tylko w profilu rysy tych postaci, które uwiecznić zamierzał. Chwytał jedną chwilę, jedno uczucie, jeden rys charakteru, jedną stronę talentu i w niej tłomaczył całego człowieka i jego dzieła. Ta właściwość pióra Siemieńskiego odbijała się w krytykach, monografiach, portretach literackich, a nawet i w większych pracach, jak n. p.: „O mistycyzmie i religijności Adama Mickiewicza“. Siemieński nie zostawił ani historyi literatury, ani jednego skończonego studyum o epoce lub jednej postaci, ale rozsypał tyle złotego piasku i djamentowych odłamków, że z nich najpiękniejszy złożyćby można klejnot, prawdziwą ulać koronę, coby wieńczyła dziejopisarstwo literackie. Jak rozumiał zadanie tego działu historyi, co tłomaczy myśli i ducha koleje w narodzie, świadczy szereg feiletonów o różnych historyach literatury. Jak pojmuje chwile walki i przejść z epoki w epokę i umie stanąć rozjemcą między zapaśnikami, dość przytoczyć „Obóz klasyków“, portrety Kajetana Koźmiana, Franciszka Morawskiego, Kasztelana Wężyka i innych rycerzy klasycyzmu, którym lubo zwalczeni znsłużoną oddaje cześć. Jak pojmuje mistrzów nowej szkoły sobie współczesnych, dość otworzyć wspomnioną już książkę o Mickiewiczu, wspomnienie o Krasińskim i tyle, tyle pożegnalnych biografij.

Ciągle bowiem nad świeżymi grobami przychodziło mu żegnać wielkie imiona, lub zwracać się do dawniejszych grobów. Z przykrością spełniał ten obowiązek, który nazywał grabarstwem literackim i w którym lubił w ostatnich czasach młodszych zastępować się pomocą. Ale do ostatnich czasów nie zrzekł się w dzienniku straży nad objawami życia literackiego i artystycznego. W pięknym feiletonie *Gazety Lwowskiej* przytoczono słowa jednego z malarzy lwowskich powiedziane na wiadomość, że Lucyan Siemieński

święcenie, zaparcie się siebie, tych którzy je znoszą. Poświęcenie to oficyalnie zwią fanatyzmem, o ile fałszywie dyskusya po interpelacyi wykazała. Ale nie wszystkich interesów broni społeczność nasza z równą wytrwałością i energią. Większa własność nawet nie okazuje tej energii w kwestyi przez *Kuryera* poruszonej a bardzo ważnej z ordynacyi powiatowej, z pod której poznańskie zostało wyłączone, wprowadzono tylko nową nazwę „dworu“ i ztąd wielkie ciężary, możność zatargów z ludnością służebną, bo obowiązek ściągania z tychże podatków. Nazwa ta w innych prowincyach daje władzę administracyjno-policyjną, u nas nie ma żadnego ekwiwalentu, konieczną więc rzeczą jest obrona większej własności, której dotąd, i śladu nie widziemy.

Rzym 25 listopada.

(*R. F.*) Izba otwarta i nowa rada prowincyonalna wybrana; to dwa najważniejsze w tej chwili fakta: pierwszy dla następstw, jakie pociągną zapewne naciągnięte rozprawy parlamentarne, drugi jeżeli nie dla całkowitego, to częściowego zwycięstwa katolików. O pierwszym będzie czas pomówić później, a na drugi zwracam dzisiaj uwagę tembardziej, że organa rządowe nie zajmują się nim wcale, chcąc pokryć milczeniem porażkę. Stronnictwo katolickie nie otrzymało wprawdzie zupełnej większości, bo nie dość energicznie postawiło swych kandydatów na prowincyi, ale w samym Rzymie odniosło całkowite zwycięstwo. Zostali wybrani ludzie znani, wybitni, jak książę Aldobrandini, Borghese, Salviati, znany archeolog Visconti de Rossi, pp. Mereghi, Meneci przeciw kandydatom rządowym, którzy zasiadali w radzie od zajęcia Rzymu. Fakt to bardzo znaczący, nie tyle jeszcze dla udziału i wpływu, jaki mieć mogą nowi radcy, ile dla obudzenia się życia w stronnictwie, które stanowi ogromną większość, a dotąd albo nadto obojętnie patrzało na wypadki, albo też nie ufało własnym siłom. Po porażce w maju przy wyborach rad municypalnych, gdzie katolicy rozdzieleni się byli na dwa obozy i w małej liczbie stanęli do urny, nie było już tym razem żadnej nadziei zwycięstwa. Obawiano się zniechęcenia, wreszcie rozterek wewnętrznych. Rzeczywiście, gdyby ci wszyscy, którzy głosować mogą, byli poparli swych kandydatów, zwycięstwo byłoby całkowite, ale nawet częściowe jakie jest, znaczy, bo jeżeli skorzystać z niego będą umieli ci, którzy przewodniczą ruchowi, stanie się on podstawą do szerszej, a z jasnym wytkniętym celem, działalności.

Miasto było zawsze i jest katolickiem, przywiązanym do wiary i do kościoła, ale tak mieszkańcy Rzymu jak prowincyi, zaczęli byli od wielu lat używać spokoju i dobrobytu, a nie dbając o wpływ na władzę, która za nich myślała i robiła, życie było łatwe, podatki prawie żadne, kto pracować chciał, w krótkim czasie dorabiał się majątku. Lud nauczył się był niepłacić rządowi, ale z niego korzystać, przyzwyczaił się rachować na cudzoziemców i żyć ich kosztem. Kościołowi nic nie dawano, przeciwnie od kościoła wszystko brano, [illegible] w domu, protestując po cichu przeciw nowemu porządkowi rzeczy i płacąc z bólem nowe ogromne podatki; Włoch z natury do ofiarności nie jest pochopny; [illegible]

[illegible] 1870 roku [illegible] rąk nie opuścili i nie czekali lepszej przyszłości z założonemi rękami. Dużo mieli oni trudności do zwalczenia, dużo sobie pracy zadali, by myśl swoją przeprowadzić t. j, tam gdzie przysięga nie wiąże i gdzie zasady nie bronią udziału, stawiać praktyczny i czynny opór liberalizmowi i uchronić od upadku te instytucye, których jeszcze nie miał czasu pochłonąć. Rezultat ostatnich wyborów nie jest jeszcze tryumfem, nie jest nawet wygraną, to dopiero początek, kamień węgielny, ale podobno już zrobiono to, co było najtrudniejszem, potrafiono przekonać się, że nie tylko walka jest możebna, ale nawet zwycięstwo. Rząd, gdy ten ruch stanie się dla niego niebezpieczny, może użyje przemocy, rozwiąże Radę, zamianuje komisarza, jakto już uczynił w Neapolu, ale to mogłoby być przejściowem jak każdy środek nielegalny i jeżeli katolicy wytrwają i nie wrócą do biernego wyczekiwania, zająć to muszą stanowisko, które im się nawet legalnie należy. Zadanie rad municypalnych i prowincyonalnych jest bardzo ważne, mają one w swem ręku zarząd majątku szkolnego i administracyę wszystkich instytucyj dobroczynnych, mają szerokie atrybucye i środki działania. Prawda, że nie są w stanie zmienić kierunku politycznego, a tembardziej liberalnego ustroju rządu, ale mogą uratować władze autonomiczne i od nich zależące instytucye. Społeczeństwo nie odradza się jednego dnia, nie odradza się też abstrakcyjnie; potrzebuje do tego środków, pola działalności praktycznej, gruntu, na którym mogą się wyrobić nowi ludzie i nowe instytucye.

Kiedy na wiosnę oglądano w Watykanie wystawę darów złożonych przez pielgrzymów Papieżowi, wielu pytało co Ojciec św. zrobi z tym nawałem przyborów i aparatów kościelnych. Samych kielichów było przeszło tysiąc, ornatów podobno dwa tysiące; dość, że cło od tych przedmiotów przyniosło blisko sto tysięcy franków rządowi włoskiemu. Otóż nie wiele już pozostało z tej wspaniałej i ogromnej wystawy. Znając charakter Piusa IX, łatwo się tego było domyślić. Aparaty, kielichy rozchodzą się codziennie po biednych kościołach, po zniszczonych i złupionych klasztorach, po dalekich miejscach, po nowo kreowanych dyecezyach Ameryki. Propaganda mogła kwitnąć wtedy, gdy rządy popierały materyalnie i moralnie misye; dzisiaj nie może wystarczyć często na najbardziej naglące potrzeby apostolstwa. Co Europa złożyła u stóp papiezkiego tronu, to przechodzi na biedniejsze dzieci kościoła. Tu prawie nic nie zatrzymano: Ojciec św. jedną ręką przyjmował na to tylko, by drugą ubogiego, bardziej potrzebującego, zasilić. Jest to jedna z największych, najbardziej rozrzewniających kart tego nie zwykłego pontyfikatu. Po klęsce Sedańskiej i komunie Paryzkiej przyszło w darze do Rzymu siedmdziesiąt pak aparatów kościelnych. Ojciec św. nie kazał ich otwierać, wszystkie przesłał biskupom francuskim do użytku kościołów, które najbardziej w czasie wojny ucierpiały. Z trzech kielichów, które uderzały pięknością na wystawie: barceloński został dany kaplicy paolińskiej, lugduński Ś. Piotrowi, nasz galicyjski bazylice St. Maria Maggiore, chorągiew Matki Boskiej Częstochowskiej posłał Papież O. O. Zmartwychwstańcom. Powiewa ona nad obrazem Ś. Stanisława Kostki w kościele Ś. Klaudyusza.

Rada szkolna krajowa mianowała zastępców nauczycieli, Stanisława **Winnickiego** i Piotra **Steckowa** rzeczywistymi nauczycielami starszymi szkoły etatowéj w Kamionce Strumiłowéj, nauczyciela Bazylego **Smolińskiego**, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Rozborzu i nauczyciela Oresta **Chomczyńskiego** rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Brozdowcach.

Wiedeń 30 listopada. *Pester Lloyd* donosi: Członkowie delegacyi węgierskiej odbyli wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem najstarszego wiekiem dep. Zsedenyego. Wybrano kandydatami: Władysława Szögenyego na prezesa, Józefa Szlavego na wiceprezesa, hr. Wiktor Zichego, Jerzego Nagy i Edmunda Szeniczeya, na sekretarzy, wreszcie Alberta Wodianera na kwestora. Na kandydatów do wydziału budżetu ministerstwa spraw zewnętrznych wybrani: bar. Franciszek Fiath, Arcybiskup Haynold, bar. Mesnil, hr. Szechen, hr. Felix Zichy, hr. Albert Apponyi, Emeryk Dalogh, Wł. Czermatony, Max. Falk, G. Nagy, hr. Emanuel Techy, Józef Pronuy, Em. Szowak, Ludwik Tisza, Wilhelm Foth, Gabriel Vazady i Gustaw Vizoly. Do wydziału wojskowego: hr. Alader Andrassy, bar. Dory, ks. Paweł Esterhazy, bar. Töldrazy, bar. Nyary, bar. Bay, bar. Banhidy, Gabriel Barosz, Stefan Bitto, Aleksander Bujanowicz Ant. Czengery, F. Eber, Klemens Ernuszt, Aleks. Hegedüs, St. Markus, G. Molnar, Aug. Pulszky, Des. Szilagyi, Józef Szlawy, Wł. Tisza, Edm. Szeniszey, J. Voneine i Wahrmann.

Pierwsze posiedzenie delegacyi węgierskiej odbędzie się w Wiedniu d. 5 grudnia.

Rosya.

Pomimo przeważnego zajęcia się wojną i sprawami, mającemi z nią jakąkolwiek styczność, rząd rosyjski nie zaomina ani na chwilę o sprawie „obrusienia“ ziem polskich i ani kroku się nie cofa z raz wytkniętej w tym kierunku drogi. Jednym ze środków, objętych programatem „obrusienia“ gubernij zachodnich, a mających najskuteczniej dopomagać do osiągnienia celu, jest zacieranie w tych guberniach cech polskości przez systematyczne znoszenie kościołów katolickich, przerabienie ich na cerkwie prawosławne, tudzież budowanie nowych cerkwi w tak wielkiej ilości, że ta przenosić się zdaje wszelką rzeczywistą potrzebę. Wiadomo, w jak krytycznym stanie znajdują się obecnie finanse rosyjskie wskutek olbrzymich wydatków na wojnę, wszelako i w tym roku obciążono budżet państwa sumą 1,222,000 rub na budowę cerkwi prawosławnych, tudzież przerabianie kościołów katolickich na cerkwie w północno-zachodnich (litewskich) i południowo-zachodnich guberniach, a suma powyższa jest stosunkowo małą w porównaniu z sumami, asygnowanemi na ten sam cel w latach zeszłych, ponieważ pozycya ta w budżecie zaopatrzona jest adnotacyą „że tylko w tym roku wyjątkowo wydaje się suma mniej znaczna, przez wzgląd na ogromne wydatki, na które obecnie kraj jest narażony“. Dzienniki rosyjskie ogłaszają właśnie rozporządzenie t. z. „najświętszego Synodu“, zawierające przepis, gdzie mianowicie w roku przyszłym mają być bądź wniesione na nowo, bądź tylko wykończone, lub przerobione z kościołów katolickich cerkwie prawosławne. I tak — w gubernii Kijowskiej: oprócz skończenia wielkiego „soboru“ (katedry) w Kijowie (gdzie jest kilkadziesiąt starych i nowych cerkwi), soborów murowanych w Radomyślu i Taraszczy, tudzież zbudowania nowych cerkwi murowanych w Smile i Tahańczy, mają być wniesione z fundamentu nowe cerkwie drewniane w 33 wsiach. W gubernii Wołyńskiej: będzie się wykończać budowa cerkwi murowanych w miasteczkach Glince i Kuzminie, drewnianych w miasteczkach Piatce, Czernijowie i Kuzminie, tudzież przerabiać się kościoły katolickie na cerkie w miasteczkach Kozinie i Korcu i budować w różnych wioskach 27 nowych i drewnianych cerkwi. W gubernii Podolskiej: ma się kończyć budowa cerkwi murowanych w miasteczkach: Eliaszowcach, Bomanie (?), Zwańcu, Kuczy i Krutych i we wsiach: Ładyżynie, Łopatyńcach i Pilipkowcach, tudzież — mają być wzniesione z fundamentu cerkwie drewniane w 28 wsiach i futorach. Nadto — w tejże gubernii kościół katolicki w Komargrodzie ma być przerobionym na cerkiew. W guberniach zaś litewskich zbudowane będą trzy sobory murowane: w Starym Bychowie (Mohylewskiej), Skrygałowie (Mińskiej) i Nowogródku (Kowieńskiej gubernii), tudzież 34 cerkwi drewnianych wiejskich.

Teatr wojny.

Jeżeli zwrot, który w Konstantynopolu się uskutecznił przez ustanie wpływu Damata baszy i oddanie spraw wojennych w ręce Mustafy baszy nie nastąpił zbyt późno, to mimo bardzo ponurych dla Turków widoków, może się jeszcze niejedno zmienić na ich korzyść.

Zadania czekają wprawdzie Turków nie małe, ale Mustafa zabrał się energicznie do ich spełnienia. Zarządzenie utworzenia armii rezerwowej w Adryanopolu pod Reufem baszą, spieszne pomnożenie sił Mehemeta Alego i powołanie pospolitego ruszenia w pomoc regularnemu wojsku przeciwko Serbii, są pierwszemi krokami, które w kierunku zamiarów bronienia się do ostatka poczynił.

Na zachodzie Plewny znajdują się 3 brygady Rumunów pod Rachową, dywizya gwardyi i brygada strzelców gwardyi między Łukowicą a Edropolem, brygada trzeciej dywizyi pod Dabnikiem, i silny korpus kawaleryi rozrzucony po całej prawie zachodniej Bułgaryi, razem około 30.000 piechoty i 8000 kawaleryi, z których piechota zajmuje silnie obwarowane stanowiska, ale przez to właśnie, że ich pilnować musi, nie jest skoncentrowaną. Marsz z Zofii na Berkowacz i Kamienopol nad brzegi Iskieru miałby tylko z łatwą do spędzenia kawaleryą do czynienia, zostawiając Rachowę daleko na lewo, a siły Łukawicko-Edropolskie na prawo. Tylko z dywizyą stojącą pod samą Plewną wypadłoby się, ale już z pomocą Osmana baszy rozprawić. Mimo tego sądzą w Konstantynopolu, że (zapewne ze względu na mniejszą wartość wojsk świeżej formacyi) siła Mehemeta Alego powinna wynosić 60,000 i do tej wysokości w jak najkrótszym czasie podnieść ją zamierzają. Z pozorów niezdradzających najmniejszego zakłopotania o to, żeby Osman basza, nim się to uskuteczni, nie został zmuszonym do kapitulowania skutkiem braku żywności, zdaje się wynikać, że w Konstantynopolu muszą mieć pewną wiadomość o wystarczalności zapasów jego na czas dłuższy i wystarczający do zebrania się korpusu do odsieczy przeznaczonego w całej zamierzonej sile.

O bitwach rekonesansowych stoczonych pod Trztenikiem, Pirgosem, Meczką, wiemy tylko tyle z obopólnych raportów, że Turcy wystąpili w dosyć znacznej sile czterdziestu batalionów i że, nim Rosyanom posiłki nadeszły, wyparli prawie równą siłę wojsk rosyjskich z obwarowanych stanowisk. Jak o tem jednozgodnie donoszą korespondenci nawet dzienników sprzyjających Rosyi, Turcy mieli przy tej sposobności okazać niezwykłą waleczność i obudzić podziw w obozie rosyjskim szczególnie ze względu na umiejętność posługiwania się nową taktyką zaprowadzoną najpierw w pruskiem wojsku od czasu zmian zaszłych w skuteczności ognia ręcznej broni. Widać, że czas bezczynności głównej armii tureckiej użytym został na dokładne wyrobienie jej. Po nadejściu posiłków cofnęli się Turcy w wzorowym porządku, niedozwalającym żadnego pościgu.

W rosyjskim obozie niecierpliwią się przewłoką, jaka w oczekiwanej kapitulacyi Plewny następuje, ze względów bowiem (jak to nawet *Pol. Corr.* utrzymuje) na **brak funduszów do długiego prowadzenia wojny i z obawy żeby w ogólnych europejskich stósunkach nie zaszły aż do wiosny niepomyślne zmiany**, pragnęliby koniecznie w tym roku jeszcze pojawić się w Rumelii i zbliżyć się do bram Konstantynopola (?), żeby pod wpływem upadku Karsu i Plewny i zagrożenia stolicy wymódz śpiesznie na Turcyi korzystny dla siebie pokój, nie dozwalając jej przygotować się do dalszego skutecznego oporu. Bliższemi zdają się jeszcze być obawy, czy Mehemet Ali nie pokrzyżuje teraz tych planów, kiedy w Konstantynopolu robią szczere wysilenia na powiększenie sił jego.

Londyn 20 listopada (*Neue fr. Presse.*) Udzielona wiadomość przez *Daily Telegraph* o zdradzie przy zdobyciu Karsu zdaje się pochodzić z półurzędowego źródła. Podług informacyj zasięgniętych przez Anglików jeden z baszów przeszedł z 200 ludźmi do Rosyan i poprowadził kolumnę rosyjską do jednego z zewnętrznych fortów, który oddał.

Konstantynopol 29go listopada (*urzęd.*). Sulejman basza donosi z Rasgradu o dalszym rekonesansie zaczepnym wymierzonym z Kadikici na pozycye rosyjskie pod Trstenikiem i Meczkę, wykonanym w 40 batalionów i 8 bateryj. Po żwawéj rozprawie z równą siłą nieprzyjacielską, Turcy pokonali nieprzyjaciela; kiedy jednak nadeszły mu posiłki, rozpoczęli najpierw odporne działanie, a na drugi dzień wrócili do Kadikiej.

Rosyanie stracili w téj bitwie 2000 ludzi. Straty tureckie wynoszą 316 ludzi (w téj liczbie 8 oficerów w zabitych i 179 ludzi, między któremi 43 oficerów rannych.

W tym samym czasie oddział rekonesansowy wysłany do Pirgosu uderzył na Rosyan i wyparł ich z fortyfikacyj, pędząc ich do Meczki i zadając wielką klęskę i cofnął się dopiero po nadejściu Rosyanom w znacznych posiłków. Turcy stracili w tym boju 74 zabitych 205 w rannych.

Zofia 29 listop. (*Daily Telegraf.*) Turcy trzymają w ręku wąwozy Orchania i Edropola. Wojska posiłkowe nadchodzą w znacznej liczbie. Mehemet Ali rozdziela swe wojska wybornie i Turcy wstrzymali jak najzupełniej dalsze posuwanie się Rosyan ku południowi. Ci też zaprzestali już swych kroków zaczepnych. Deszcze wstrzymują nagłe ruchy.

Szumla 29 listopada. *N. fr. Presse* W poniedziałek opuściła dywizya Asawa baszy okolicee Kadikiei i Ruszczuku. Na prawym jego skrzydle maszerował Salim basza na czele 7 batalionów, dwóch szwadronów jazdy i jednej bateryi, a na lewym skrzydle pułkownik Ibrahim bej z równemi siłami. W środku znajdował się sam Assaw basza. Pozycye pod Pyrgosem i Meczką zostały wzięte, poczem zatakowano pozycyę między Tratenikiem a Domogiłą. Tu wywiązał się zacięty bój, w którym wzięło udział 24 batalionów nieprzyjacielskich. Rosyanie zaczęli się już cofać, kiedy z Białej nadeszła dywizya grenadyerów. Wobec zbierania się sił nieprzyjacielskich, Turcy rozpoczęli odwrót. Straty rosyjskie wynoszą 2500, tureckie 1100 w zabitych i rannych.

Belgrad 30 listopada (*Pol. Corr.*) Rozgłoszona wiadomość o starciu się Turków z Serbami pod Wratarnicą jest nieprawdziwą. Konwencya rosyjsko-serbska przedłożoną dopiero będzie Skuczynie 15go grudnia z Kragujewaczu, a ajent serbski Krystycz w Konstantynopolu odebrał rozkaz nie opuszczania swej posady, chyba wtenczas, gdyby Porta tego żądała.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 grudnia

We wtorek odbędzie się w kościele Św. Mikołaja jako parafialnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. Lucyana Siemieńskiego za powodem rodziny zmarłego. Wczoraj nadszedł telegram kondolencyjny od rektora Uniwersytetu lwowskiego Dr. Węclewskiego w imieniu tegoż Uniwersytetu.

Wdowa po ś p. Lucyanie Siemieńskim ofiarowała Redakcyi *Czasu* popiersie zmarłego, które stało podczas pogrzebu na katafalku.

— Magistrat powołuje wszystkich popisowych, urodzonych w latach 1858, 1857 i 1856, a należących do Krakowa lub stale tu przebywających, aby w ciągu grudnia zgłosili się do Wydziału 5go w Magistracie dla zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na r. 1878; w razie zaś przeszkody, zameldować ich winni rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy. Obcy popisowi przebywający w Krakowie winni wykazać się dowodami pochodzenia lub innemi dokumentami, a gdyby chcieli w Krakowie stawić się przed komisyą poborową, mają wnieść o to podanie do Starostwa lub Magistratu. Wreszcie popisowi mający prawo do czasowego uwolnienia od wojska, mają w ciągu grudnia złożyć na ręce komisarzy obwodowych dowody uzasadniające ich uwolnienie.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem jutro w niedzielę od godz. 11½—1 odbędzie się 1szy wykład gospodarstwa kobiecego p. B. **Ryxa**: Wstęp; co to jest gospodarstwo wiejskie i rolnictwo; cywilizacyjny wpływ rolnictwa; gospodarstwa galicyjskie; gospodarz i gospodyni, jej obowiązki i prace; apteczki; dobroczynność.

— Jutro w niedzielę odbędzie się o godzinie 3ej po południu piąte zwyczajne posiedzenie Wydziału krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt w sali klasy IV szkoły św. Barbary.

— **Lwów** 30 listopada.

W dniu 28 listopada każdego roku urządza młodzież akademicka podobnie jak u was w Krakowie, wieczorek muzykalno-deklamacyjny obchodząc rocznicę zgonu Adama Mickiewicza. I w tym roku odbył się taki wieczorek staraniem Czytelni akademickiej przy tak licznym udziale publiczności, iż sala ratuszowa i drzwi galeryi pomieścić jej nie mogły i wiele osób, z powodu natłoku i gorąca opuścić salę były zmuszone. Nowo obrany prezes Czytelni p. Sadowski zagaił obchód krótką przemową poczem nastąpiła deklamacya, odczyt i produkcye muzykalne. Program był aż nadto obfity, gdyż obchód trwał blisko trzy godziny.

Wczoraj obchodziła rocznicę zgonu Mickiewicza także młodzież szkoły rolniczej w Dublanach, a rocznica ta schodzi się tamże z rocznicą założenia szkoły w r. 1854. Wieczorek w Dublanach miał charakter prywatny, gdyż brali w nim udział jedynie uczniowie szkoły, grono profesorów z rodzinami i nieliczne osoby zaproszone z poza tego grona. W programie były również deklamacya, odczyty i produkcye muzykalne. Zakończono już obchód 50letniej rocznicy literackiej działalności Józefa Supińskiego, wręczeniem jubilatowi adresów redakcyj pism tutejszych i prawników, tudzież adresu stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazdy“. Adres prawników opatrzony podpisami przeszło 2,500 osób ze wszystkich miast kraju, wręczony był jubilatowi przez deputacyę komitetu, który w lecie w tym celu się zawiązał, składający się z adwokata p. Adolfa Klemensiewicza jako przewodniczącego i pp. Dra Czemeryńskiego i Dra Stromengera, redaktorów pism *Prawnika* i *Przeglądu sądowego i administracyjnego*.

— Wybór dwóch członków do Rady powiatowej Brzozowskiej z gmin wiejskich naznaczony jest na d. 3 stycznia 1878 a wybór jednego członka tejże Rady z większej własności na d. 10 stycznia.

— D. 24 listopada odbyło się poświęcenie nowozbudowanego mostu na Serecie pod Kasperowcami na drodze bitej ze Skały do Zaleszczyk. Zbudował go inżynier p. Grzegorzewski

— Dzienniki warszawskie podają teraz często doniesienia o rozbojach w Warszawie. *Wiek* donosi, że d. 27 listopada Marcinkiewiczowa, żona stróża, obarczona kilkorgiem dzieci, wyszedłszy wieczorem z mie-

---

nie żyje: „to dziś już nie warto dobrej napisać książki lub piękny wymalować obraz“. Słowa te tak pesymistyczne pod pewnym względem nie są przesadą. Warto zawsze dobrą i piękną rzecz zrobić, ale ciężko i przykro przychodzi tworzyć rzeczy piękne i dobre, gdy się spotyka tylko negacyą lub obojętność ogółu płynącą z braku znawstwa a licznych uprzedzeń. Siemieński przez długie lata był może sam jeden, bo Klaczko obcym mówił o nas, a rzadko do nas, bo krytyka warszawska nie stała na wysokości swego zadania, a Tarnowski jeszcze nie pisał, sam przeto Siemieński szedł i pokazywał ludziom, co piękne. Przypomnijmy sobie epokę powstania Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, jakie były podówczas pojęcia estetyczne w kraju, co wiedziano o sztuce. Wprawdzie Kremer świetnie wykładał estetykę i zapoznawał słuchaczów ze sztuką grecką i rzymską. Lecz wykład uniwersytecki nie zawsze wystarcza do obudzenia znawstwa i zamiłowania Chłop nasz, gdy mu jaką w gospodarstwie proponować innowacyę, zwykł odpowiadać: „czego nie bywało za ojców, tego i nie będzie“. Taka zasada panowała w kraju co do sztuki, co dziwne, że jedyny reprezentant literatury na zewnątrz, Klaczko tę zasadę potwierdził. Zrazu niedowierzania usprawiedliwiały słabe początki i pierwsze próby pędzla polskiego na krakowskiej wystawie. Siemieński, który przed rokiem z takiem uczuciem żegnał Szermentowskiego, a świeżo rozsuł tyle kwiatów na grobie Kotsisa, nietylko tych dwóch przedstawił pierwszy naszej publiczności. Krytyki jego krakowskiego „salonu“, który się dawniej otwierał na parę miesięcy, aż się rozgościł w pałacu biskupim na stałe, uczyły, prostowały, zachęcały artystów, a nęciły wonią tak poetyczną, dziwnym urokiem pióra publiczność w tę dziedzinę dotąd jej obcą.

Siemieński słusznie osądził talent Matejki, skoro go pierwszy nazwał Shakespearem paletry w felietonie *Czasu*. Lecz już powiedzieliśmy, że Siemieński był twardszym i więcej wymagającym dla tych, od których wiedział, że można więcej żądać. Natura talentu Matejki i kierunek, jaki w sztuce zwiastował, nie przypadała do usposobienia Siemieńskiego, ztąd więcej cenił niż miłował ten talent; ale tak samo z wszystkich wielkich książąt poezyi pominął Schakspeara.

Siemieński jak ktoś trafnie powiedział, to przeważnie nowe odrodzenie renesansy, jakkolwiek za poetami mistycznymi zapuszczał się w wieki średnie, głównie reprezentant to wieku XVI; w sztuce i malarstwie bardziej jeszcze zespolony z mistrzami włoskimi.

Przez całe życie Siemieński nie był powołany do jakiegoś urzędowego stanowiska. Jedynym wyjątkiem było chwilowe zajęcie katedry historyi literatury powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Senat akademicki pod rektoratem Majera w r. 1849 powołał go na tę katedrę, gdy ją opuścił Michał Wiszniewski. Nominacya nadeszła z Wiednia w maju t. r., ale miała cechę tymczasową. Kolegował podówczas z Wincentym Polem, który równocześnie obejmował katedrę geografii. Niedługo jednak wykładał Siemieński, chociaż na słuchaczach i blasku nie zbywało. W roku 1850 otrzymał dymisyę zapewne w skutek przyczyn i wpływów, które w lat kilka wydaliły z uniwersytetu Wincentego Pola, Zygmunta Helcla i Józefa Dietla. Odtąd katedra historyi literatury powszechnej, opróżniona po Wiszniewskim stoi dotąd owdowiała, podobnie jak i katedra geografii, powiedziećby można niemal stworzona przez Wincentego Pola za pomocą wpływów, które chwilowo posiadał. Po Kremerze zgasły także wykłady estetyki z katedry uniwersyteckiej. Niewiemy czy owocem tego półrocznego wykładu był pierwszy tom dzieła: „Przegląd literatury powszechnej“ (Kraków r. 1855). Niedokończenie tej pracy na większe rozpoczętej rozmiary zostawia próżnią, której podobno w ten sposób jakby to był uczynił Siemieński niełatwo i nieprędko zdoła ktoś zapełnić. Że miał zamiar doprowadzić do końca dzieło, świadczy plan całości znaleziony w jego papierach.

Lecz na cóż historyi, kiedy literaturę powszechną ukazuje nam w najświetniejszych jej chwilach, najwyższych kwiatach. Jaki z nich uplata wieniec, jak przeplata klasyków starych średniowiecznymi mistykami, jak co chwila sprawia niespodzianki czytelnikom, bo kiedy sądzili że jeszcze zasiada na ucztach Mecenasą z Horacym, już nam opiewa ze serafickim poetą ubóstwa szczęśliwości i kiedy znów zdaje się, że w niebiańskie przeniósł się sfery ze św. Teresą ascetycznie śmierci wzywając, lub głosząc pienia z Jacoponem — nagle wprowadza nas między bogów olimpijskich i homeroskich bohatyrów, tak z nimi dwudziestoletnią pracą zespolony, że obyczaje i charaktery dotąd pojmowane tylko jako na wpół mitologiczne, ze strony ludzkiej psychologicznie daje poznać. Jeszcześmy się nie oderwali od Odyssei, kiedy znów Michał Anioł, ten potrójny olbrzym odkrywa nam się w czwartej postawie wzniosłego poety. Podziw tu tem większy, że dla zrozumienia każdej z różnych sfer zdawałoby się, że jedno zaledwie wystarczyć by mogło życie. Siemieński gra po tych strunach wielkiej arfy, której jeden kraniec utkwiony gdzieś w Olimpie, a najwyższe struny nawiązane u podnóża chwały i majestatu Pana nad pany. Siemieński trąca naprzemian po tych strunach zawsze ręką mistrza, zawsze z równą siłą i równą wiernością, nigdy o pół tonu nie chybi akordu, zawsze czyste wydobywa tony, takie jakie brzmiały w pierwotworze.

Nie dość tego, Siemieński niewystępuje tutaj jako tłumacz i reproduktor tylko, on sam podaje zarazem rezultaty głębokich studyów, nierzadko ważnych odkryć z historyi literatury powszechnej, lubo poglądy swoje zamyka nie w grubych dziełach, ale w kilku kartkach przedmowy. Tak we wstępie do Odyssei stwierdza jedność postaci Homera, której uczeni Niemcy zaprzeczali, wiedzeni tym zmysłem negatywnym, co tak często dla obalenia jakiejś prawdy moralnej, historycznej lub estetycznej używa długich i ciężkich bo naciąganych hipotez. Siemieński krótko rozprawia się z temi woluminami, bo czerpie dowody nie w czczej dyalektyce i sofisteryi pedantów, lecz w prawdzie estetycznej, w dziele samem, mającem organiczną całość, piętno jednolitości, niemogącem być przeto zlepkiem zbiorowym. Wstęp do sonetów Michała Anioła podaje nam ostatnie nieznane dotąd u nas szczegóły o życiu, szlachetnej miłości i wyższej nad nią miłości piękna i Boga. Ważniejszym jeszcze jest wstęp do „Świętych poetów“, w którym Siemieński podnosi protest pryeciw zmowie, jaka podobno od czasów Encyklopedystów panuje do dziś dnia we wszystkich uczonych i elementarnych dziejach literatury, aby milczeniem pomijać poezyę chrześciańską średnich wieków. W ohydę już podano filozofię scholastyczną, choć bez niej nic stałego nieda się ugruntować i żadna szkoła nie zdoła przetrwać, choćby pół wieku. Z poetami natchnionymi wiarą, mimo ich wzniosłej piękności, łatwiej sobie poradzono — przekreślono ich po prostu. O ile wiemy, pierwszy w całej uczonej Europie Lucyan Siemieński krzywdę tę napiętnował i pokazał te piękności.

Poezya i sztuka niewięziła wyłącznie pióra, którego historyczną monografią tak wdzięcznie kiedyś opowiedział Siemieński. Według tej opowieści do pisania używano różnych narzędzi, Siemieński umiał też w piórze znaleźć narzędzia odmienne. Raz był to rylec, jakim historycy starzy zapisywali ważne zdarzenia na tablicacah — to znów ów *stilus* rzymski, bo w jego ręku miewał ostre zacięcie, jeżeli chodziło o zmierzenie się ze złą wiarą, o odparcie napastników, lub psotników ukaranie. Zapuszczał wtenczas w swój *stilus* kilka kropli dowcipu, który gryzł i dopiekał. Nie pierwszy to raz przyszło się *Czasowi* bronić od napastników, a bardziej jeszcze roztrącać ich zamysły wichrzące i niszczące. Siemieński znał ich naturę do dna i nie wdawał się w rozprawy, bo wiedział, że do przekonań przemówić tam trudno. Czasem tylko, kiedy z większą uderzali natarczywością, lub zuchwalej szerzyli obłędy, umiał użyć dowcipu zawsze z wysokim smakiem, choć z dosadnością. Polemiki nieprowadził i nieprzyjmował, ale umiał obrać chwilę i właściwej używać broni.

Okrom *Wieczorów pod lipą* na historycznem polu występował Siemieński przeważnie tylko z publikacyami pamiętnikowemi, z przeszłego i początku bieżącego wieku, które znakomicie oprawiać umiał. Niecofał się przed źródłowemi badaniami i użyciem materyałów dotąd niezużytkowanych lub przezeń odkrytych. Tak wydał Pamiętniki Małachowskiego, Stanisława Wodzickiego, jenerała Dembińskiego i wiele innych monografii i ułamków. W feiletonie *Czasu* zapisywał każde pojawienie się ważniejszego dzieła historycznego, z krytycznym rozbiorem świadczącym jak był panem przedmiotu, jak znał i rozumiał dzieje. Wspomnieliśmy już o obszerniejszej pracy o Kościuszce, która została niedokończoną, i portretowych, biograficznych studyach nad księciem Józefem i jenerałem Dąbrowskim.

Wyczerpnąć trudno tych wszechstronnych kierunków, w jakich rozbiegała się jego praca, lecz którą znów w całość złożyć by należało, aby nieprzepadła w stosie dzienników i różnych czasopism. Siemieński był przez lat pięć głównym redaktorem *Dodatku do Czasu*. Dobór rzeczy w tym zbiorze świadczy jak pojmował zadanie pism zbiorowych, które snać w Galicyi, mogą się tylko ofiarą prywatną utrzymać dłużej, wobec braku szerszych potrzeb intelektualnych. Zebranie pism Siemieńskiego niebędzie zadaniem łatwem, bo rzucał je w świat nietroszcząc się o ich dalszy los. Z podziwieniem czasem spostrzegał, że go obcy chwytali, jakoż liczne już istnieją tłomaczenia pism Siemieńskiego na niemieckie, czeskie, francuskie.

Okrom feiletonów *Czasu*, wiele rozpraw i monografij utonęło w pismach warszawskich, zacząwszy od *Biblioteki warszawskiej* aż do *Kroniki Rodzinnej* i *Kłosów*, w rocznikach Biblioteki Ossolińskich, *Przeglądu polskiego*, *Przeglądu lwowskiego* i *Przewodnika naukowego*. Dobijano się też o jego współpracownictwo, a choćby o imię na programie, które było przynętą i reklamą.

(*Dokończenie nastąpi*).

szkania swego na rogu ulic Kruczej i Hożej do pobliskiego sklepiku przekupnia, napadniętą została w sieni mieszkania swego w suterenach przez jakiegoś łotra, który ją parokrotnem uderzeniem w głowę narzędziem tępem ogłuszywszy, powalił i wydarł jej 5 rubli. Nazajutrz przytrzymano murarza podejrzanego o ten rozbój. Dniem poprzednio znaleziono między Pragą a Tarchominem na gościńcu dwóch ludzi zabitych.

— Zabójca prof. Girsztowta Sroczyński, sądzony będzie w Warszawie d. 7 b. m.

— *Nordd. allg. Ztg* utrzymuje, że śledztwo prowadzone przeciw Lugowskiemu, obwinionemu o mniemany zamach na cesarza Wilhelma i ks. Bismarka przechodzi w nową fazę, albowiem podejrzywają, że Lugowski inaczej się nazywa. Udowodniono, że niegdyś skazany był w Berlinie na więzienie pod imieniem Krügera i że pod różnemi nazwiskami żył na wielką skalę w Prusach wschodnich i w Poznańskiem. Idzie przeto o wyśledzenie jego nazwiska i pochodzenia. Przypominamy, że z Trzcianki donoszono, iż Lugowski jest Niemcem i protestantem, co dało powód, że organa rządu pruskiego już nie obwiniają Polaków i katolików o zamachy, choćby takie, jak Lugowskiego i Westerwella. Do *Schles. Volks. Ztg* piszą z powiatu Lubawskiego również, że Lugowski nie jest ani Polakiem, ani katolikiem, a cała jego familia jest protestancką. Matka jego umarła w Bydgoszczy, a ojciec, z którym się rozłączył, był niegdyś burmistrzem i znany jest z tego, że z najświętszych rzeczy i z religii szydzi. Młody Lugowski był od samego dzieciństwa wielkim ladaco i kilkakrotnie karany. Familia jego mieszka w Kwerniku.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Ant. Kozłowską za kradzież ziemniaków na targu; Adolfa Süssa kelnera, za kradzież obuwia i przeniewierzenie pieniędzy; Deborę Kleinhändler za kradzież pieczywa; trzy osoby za pijaństwo. Od osoby podejrzanej odebrała chustkę wełnianą w pasy.

TEATR. — W niedzielę d. 2 grudnia po raz drugi opera buffa w 2 aktach K. Donizettego: *Napój miłosny.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 30go listopada pogoda; termometr od —0·6 doszedł do + 5·5 C. — Barometr bez zmiany; o 6ej rano dnia 1 grudnia stan jego był 731·9 mill., termometru + 2·4 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę d. 2 grudnia św. Chryzologa.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł zeszyt VI-ty za miesiąc grudzień *Przeglądu Polskiego* i zawiera: „Plany pruskie podczas wojny rosyjsko-tureckiej w roku 1788", przez X. Waleryana Kalinkę; „Cesarstwo niemieckie. Dawniejsze i dzisiejsze stronnictwa polityczne" (ciąg dalszy) przez Seweryna Przerowę; „książę Józef Poniatowski" przez F. P. (ciąg dalszy); „Szekspir w Polsce" (ciąg dalszy) przez Stanisława Tarnowskiego; „Nasze książki szkolne. II. Uwagi ogólne. III. O tłómaczeniach historyi austryackiej" przez Augusta Sokołowskiego; „Przegląd literacki" przez X. Jana Siemieńskiego; „Przegląd polityczny" przez Aleksandra Szukiewicza; „† Lucyan Siemieński" przez Hugona Zatheya; „Wspomnienie pośmiertne"; „Wiadomości bibliograficzne."

Sprawy sądowe.

Kraków 1 grudnia.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 3 grudnia: Antoniego i Anny Matlaków o gwałt publiczny; Wojciecha i Maryanny Knapików o kradzież; Jana Cygana i 2 wspólników o kradzież; Józefa Węglarza o ciężkie uszkodzenie ciała. Oprócz tego 14 rozpraw apelacyjnych. *We wtorek* d. 4 b. m.: Ludwika Szopa o kradzież; Jana Tilo o kradzież; Zofii Ulman o kradzież; Piotra Pawlika o kradzież; Reginy Motkowskiej o kradzież; Leiba Keile o ciężkie uszkodzenie ciała; Karola Lecha o kradzież; Urbana i Wawrzyńca Gworków o kradzież; Jana Zaka o kradzież; Michała Trojaka o gwałt publiczny; Tomasza Regala o kradzież. Oprócz tego 15 rozpraw apelacyjnych. *We środę* d. 5 b. m.: Jędrzeja Zająca o podpalenie; Klemensa Wilka o podpalenie; Jędrzeja Zająca o kradzież; Jędrzeja Majchra o kradzież; Marcina Kowalczyka o kradzież; Klemensa Wilka o kradzież; Kunegundy Wilkowej o kradzież; Michała Zająca o kradzież; Stanisława Biecza o kradzież; Jędrzeja Gołockiego o kradzież. Oprócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *We czwartek* d. 6 b. m.: Sebastyana Gila o kradzież; Jakóba Czopaja o kradzież; Izaaka Sternberga i 3 wspólników o gwałt publiczny; Jana Porębskiego o kradzież. Oprócz tego 11 rozpraw apelacyjnych. *W piątek* d. 7 b. m.: Zuzanny Nowakowej o kradzież; Maryanny Gorakowej o ciężkie uszkodzenie ciała; Piotra Bystrowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Tomasza Skomelskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Mistacza o oszustwo; Michała Mogilańskiego o kradzież; Wojciecha i Jędrzeja Celejów o gwałt publiczny. Oprócz tego 15 rozpraw apelacyjnych.

Kraków 24 listopada.

Sprzeniewierzenie.

Bartłomiej Szablowski będąc pisarzem gminnym w Stroniu od r. 1865 do r. 1872, miał sobie powierzone przez naczelnika gminy Jana Lenczowskiego wybieranie podatków i oddawanie tychże do urzędu podatkowego. Przez parę lat wyręczał należycie w tej czynności wójta, który nie umiejąc czytać ani pisać, był z niego zadowolony.

W roku 1867 zniszczył ogień większą część wsi, wskutek czego wielu włościan popadło w nędzę. Rząd chcąc przynajmniej w części przynieść ulgę pogorzelcom darował całej wsi podatki za rok 1868. Podatki za ten rok były już po części zapłacone, należało je zatem zwrócić tym, którzy złożyli.

Wójt otrzymawszy z urzędu podatkowego spis mieszkańców wraz z wykazem darowanych im przez rząd podatków, oddał go Szablowskiemu z poleceniem, aby się udał do urzędu podatkowego w Wadowicach i dowiedział się co ten wykaz ma znaczyć. Szablowski wiedział, o co rzecz idzie, podpisywał zatem na wykazie nazwiska wszystkich włościan na dowód, iż tenże został im ogłoszony i odniósł go do urzędu podatkowego.

Wójt oddawszy wykaz Szablowskiemu nie troszczył się więcej o niego; Szablowski zaś zagubiwszy go naumyślnie, nie zawiadomił o nim nikogo i zapłaconego już podatku nie zwracał, lecz zatrzymał dla siebie.

Ogólna kwota, którą Szablowski sobie przywłaszczył, wynosiła 214 złr. 50½ cent.

Do r. 1876 sprawa sprzeniewierzenia wiadomą była tylko kilku włościanom i dopiero w tymże roku nabrała większego rozgłosu.

Nowy wójt Michał Bochenek chcąc zbadać sprawę, która doszła do jego wiadomości, zażądał z urzędu podatkowego owego wykazu odpisanych gminie w r. 1868 podatków, a zwoławszy włościan, ogłosił im takowy. Przywołany Szablowski widząc, iż czyn popełniony przez niego nie pozostanie nadal bezkarnie, zwrócił część zatrzymanych pieniędzy w kwocie złr. 199 99 c., przypadających na pogorzelców, zatrzymał atoli kwotę przypadającą mieszkańcom nie dotkniętym pożarem.

Na podstawie tej oskarżyła prokuratorya Bartłomieja Szablowskiego o zbrodnię sprzeniewierzenia.

Obwiniony przyznaje się do sprzeniewierzenia kwoty 53 złr. 30 kr. niewypłaconej ośmiu włościanom, którzy wskutek pożaru w r. 1867 żadnej szkody nie ponieśli. Nadto dodaje, iż kwotę 199 złr. 99 kr. dlatego włościanom w r. 1876 zapłacił, aby ci o jego winie, jakiej się na owych ośmiu dopuścił, nie donieśli do Sądu.

Świadek Jan Lenczowski, stwierdził akt oskarżenia, dodając, że Szablowski na zapytanie jego co do popełnionego sprzeniewierzenia które doszło jego wiadomości, zawsze dawał mu wymijającą odpowiedź. Michał Bochenek zeznał, iż obwiniony nie dlatego w r. 1876 włościanom pieniądze płacił, aby go ci nie skarżyli, lecz ponieważ im się jak sam mówił, według wykazu urzędu podatkowego należało?

Inni świadkowie podali kwoty, które Szablowski na ich niekorzyść sprzeniewierzył.

Po skończonem postępowaniu dowodowem, postawił sąd przysięgłym dwa pytania, jedno w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia kwoty nad 100 złr., drugie ewentualne na wypadek zaprzeczenia pierwszego także w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia lecz tylko kwoty 53 złr.

Na pierwsze pytanie odpowiedzieli sędziowie przysięgli 1 głosem „tak" 11 „nie", na drugie zaś 10 głosami „tak" 2 „nie".

Na podstawie tego werdyktu przysięgłych skazał sąd Bartłomieja Szablowskiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego postem w tygodniu i na zwrot kosztów procesu i wykonania kary. Obrońca Dr Atłamowicz zgłosił zażalenie nieważności.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dnia 25go listopada został zakład kontumacyjny w Brodach ponownie otwartym i dozwolonem zostało przyjmowanie bydła do 21-dniowej obserwacyi.

Wiedeń 29 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2012, zabitych wieprzów 902, zabitych owiec 385, żywych owiec 205, żywej nierogacizny 1434.

Cielęta płacono od 36, 42 do 50 złr.; zabite wieprze od 36, 42 do 52 złr.; zabite owce od 18, 20, 25, 34 złr.; żywe owce 29, 31 do 35 za 100 kilo mięsa. Żywą nierogaciznę galicyjską od 28, 32, 35; węgierską od 40, 48 do 50 za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök

Wiedeń 30 listopada

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku cena podniosła się na nowo, tak, że obecnie najwyższe notowanie znów w całości osiągnięte; notujemy bowiem 37·—— złr. — Peszt, 29go listopada —·——·— złr. Wrocław, 29go list., na listopad 51·90 mrk. płacono, na luty-marzec 50·90 mrk. płacon. Szczecin, 29go listopada w miejscu 49·30 mrk., na listopad 49·40 mrk., na wiosnę 52·20 mrk. Berlin, 29go listopada w miejscu 51·20 mrk., na listopad 50·60 mrk., na listopad-grudzień 50·60 mrk., na kwiecień-maj 53·10 mrk. Paryż, 29go listopada na ten miesiąc 58·75 f.k., na grudź. 58·75, na stycz.-kwieć. 60·— frk.

Nafta. — Wiedeń, 30go listopada z dworca 10·40 złr. za 50 kilo. Brema, 29go listopada 12·15 mrk. Hamburg, 29go listopada w miejscu 11·50 mrk., na listop. 11·50, na listop.-grudź. 11·50 mrk. Antwerpia, 29go listopada 31¼. Nowy Jork, 29go listopada (święto).

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go listop.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Sylwester Turski z synem ze Lwowa, Ferdynand Hannewald z Buszkowic, Ignacy Ziebrowski z Wadowic, Antoni Gliński z Aleksandrowa, Natalia Schiller z Bytomia, Leopold Bryer z Cieszyna, Antoni Spirydowicz z Odessy, S. Weiss żona majora ros z Dąbrowy, Piotr Zaleski z Kongresówki.

HOTEL POLLERA. A. Herder z Kolonii, O. Lange z Wiednia, F. Peterek z Cieszyna, O. Lilienthal z Berlina, L. Taub z Wiednia, A. Fischl z Pragi L. Frankfurther z Prus, Ord. br. S. Mieroszowski z Piaskowej Skały, A. Sturm z Ojcowa, L. Górecki z Prus, R. Jung z Wiednia, L. Löw z Pragi, F. Lessle z Wiednia, R. Sowa z Berna, M. Knopflmacher z Wiednia, S. Chmielowski z Podhajczyk, N. Katz z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 29 listopada. W sprawie wyznaczenia komisyi dla zbadania przyczyn zastoju w handlu i przemyśle, Ferray jako sprawozdawca rzekł, że komisya do tego wniosku uznała jednogłośnie istnienie kryzys i zaleca wybór komisyi śledczej zwykłym trybem w biórach. Gubernator banku francuskiego Rouland rozbiera przyczyny kryzys, które są po części ciągłe i którym zapobiedz niepodobna, a między niemi wylicza stosunki amerykańskie i zmienne stosunki taryfowe. Natomiast uszczerbek w handlu drobiazgowym i w przemyśle zbytkowym okazuje, że potrzeba śpiesznie zaradzić złemu, a to przez powrót zaufania; należy przeto uchwalić śpiesznie budżet i położyć kres walkom politycznym. Obrońca miasta Paryża de Normandie odpowiada, że skargi kupców na brak odbytu nie są rzeczą niezwykłą; ale teraz słychać skargi na brak wszelkiego ruchu interesów, na zupełny zastój. Maluje on zwykłe przejścia takich przesileń: zniżenie płacy robotników, rozpuszczenie robotników, zaniechanie robót i likwidacyę, co pociąga za sobą zmarnowanie płodów i zubożenie. Uczciwi kupcy żalili się przed nim i pocieszał ich, ale skargi ich tem się kończyły: kto zapłaci moje weksle na termin? W tych słowach przemawia uczciwość kupiecka. Porriquet wnosi wybór komisyi w biórach z list senatorów, jak w ciele prawodawczem za cesarstwa. Lewica zaleca wybór w sekcyach. Perriquet oświadcza, że idzie tu o uchylenie kierunku politycznego w wyborze. Wniosek ten utrzymał się 156 głosami przeciw 136. W Izbie deputowanych nic ważnego dziś nie zaszło.

Paryż 29 listopada. *Figaro* utrzymuje, że za staraniem rządu francuskiego Papież oświadczył, iż gotowym jest mianować biskupa orleańskiego Dupanloup kardynałem.

Paryż 30 listopada. Rozmowy marszałka Mac-Mahona miane wczoraj z prezesami Senatu i Izby, ks. Audiffret-Pasquier i Grévy, sprawiły korzystne wrażenie. Wielu widzi w nich pierwszy krok do ugody. *Constitutionnel* i *Soleil* stwierdzają, że myśl pojednania nabrała pewnej podstawy, a pierwszy z tych dzienników pisze: „Pierwsze lody już pękły, zaufanie wraca". *La Republ. franç.* uznaje uspakajające oświadczenia Mac-Mahona co do bezpieczeństwa reprezentacyi narodu, które jednak były zbyteczne; nigdy bowiem nie przypuszczano, aby Mac-Mahon chciał kiedykolwiek odważyć się na zamach zbrodniczy przeciw republice. Dziennik ten chciałby jednak poznać myśl marszałka co do rozwiązania kryzys. *J. des Débats* donosząc o wyrażeniach ks. Audiffret do Mac-Mahona mówi, że tenże przedstawił potrzebę rozmówienia się z Dufaurem, Waddingtonem i Berthauldem.

Rzym 29 listopada. Według najświeższych doniesień cierpienia Papieża w nogach pogarszają się, o czem posłowie otrzymali wiadomość.

Londyn 29 listopada. *Times* i *Daily News* zupełnie są zadowolone z odpowiedzi lorda Derby i szydzą z tych, którzy w zwycięstwach rosyjskich widzą niezmierne niebezpieczeństwo dla Anglii. *Daily Telegraph* ma nadzieję, że Derby będzie jeszcze wyraźniej mówił, i tem się pociesza, że przynajmniej Konstantynopol ma nie zostać rosyjskim. *Standard* jest bardzo niezadowolony, że Derby nie mógł dać lepszej pociechy, jak przestrzeganie znanych czterech punktów zastrzegających neutralność Anglii i zapewnienie pod względem Konstantynopola. *Standard* wyraża się o Austryi z goryczą, gdyż Derby oświadczył, iż mylnem jest mniemanie, aby Austrya miała wystąpić czynnie, gdyby znalazła ze strony Anglii zachętę.

Bukareszt 29 listopada. Senat wybrał wiceprezesami Dymitra Bratiana i Bosiana. Przy wczorajszym wyborze prezesa w Izbie 14 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Fleva z lewicy wybrany został czwartym wiceprezesem.

Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad statutem bankowym. O ile sądzić można z liczby mowców zapisanych do głosu przy pojedynczych paragrafach, obrady skończą się zaledwie w przyszłym tygodniu.

Delegacya węgierska odbyła we czwartek pierwsze posiedzenie, na którem zajmowano się składem bióra i sposobem postępowania przy układzie wspólnego budżetu.

Z powodu znanej interpelacyi deputowanego Stablewskiego w sejmie pruskim względem nadużyć władz pruskich w Wielkopolsce a osobliwie w Kościanie, instalowany przemocą w tem mieście jako proboszcz Brenk, zostający pod exkomuniką kościelną, ogłosił w *Posener Ztg* obszerne pismo, w którem zbija różne zarzuty czynione mu w Izbie przez p. Stablewskiego, ale przyznaje sobie prawo zatrzymania probostwa przez władzę świecką mu udzielonego. Zarazem zaś przesłał podobne pismo na ręce prezesa Izby. Przeciw temu sposobowi wprowadzania z poza parlamentu spraw do Izby, jak również przeciw twierdzeniu Brenka zabrał głos w Izbie we czwartek deputowany Stablewski i zbijał wszystkie po kolei żale i zarzuty. Dniem poprzednio deputowany Kantak skarżył się z okazyi etatu gimnazyów na wykluczenie języka polskiego ze szkół i powoływanie protestantów na nauczycieli do gimnazyów katolickich.

Gaz. Krzyżowa donosi, że parlament niemiecki zwołany będzie w pierwszych dniach lutego i około dwóch tygodni obradować będzie równocześnie z sejmem pruskim.

W Paryżu wieje wiatr pojednawczy nie dla tego, aby lewica skrajna chciała się zastanowić nad zgubnością swoich zamiarów, ale, że zwątpiła o możności ich wykonania. Rząd nie chcąc zaś doprowadzać rzeczy do ostateczności, chętnie podaje rękę do zgody, mając na baczeniu, aby wewnętrzne zatargi nie osłabiły Francyi. Jest w Paryżu mniemanie, że wpływy z jednej strony angielskie, z drugiej pruskie odbijają się w dwóch głównych obozach politycznych we Francyi.

Korespondent nasz rzymski nic nie donosi dzisiaj o stanie zdrowia Ojca Św.; dowodem to, że nie uważał stanu tego za zatrważający, jak to z wielu stron przedstawiają.

Położenie polityczne w sprawie wschodniej nie zmieniło się od wczoraj i znacznie zmienić się nie może, dopóki nie zajdą ważne wypadki na polu walki. Małe księstwa, jakeśmy to już powiedzieli, występują chwilowo na pierwszym planie. Serbska skupczyna ma być zwołaną 15go grudnia i przedłożonemi jej zostaną konwencya z Rosyą, oraz budżet. Tymczasem w Stambule dla zmiany pojawiły się plakaty żądające pokoju, z czego Sułtan miał być bardzo zadowolony; widocznie pragnienie pokoju zwiększa się z każdym dniem w Konstantynopolu, czemu dziwić się nie można. *Agence russe* jednak zaręcza, że po upadku Plewny nie przyjdzie do zawieszenia broni.

Turcya miała okazać Włochom swoje niezadowolenie z powodu ich sympatyi dla Rosyi. Twierdzą dziś, że p. Melegari za zebraniem się Izb przedłoży im „zieloną księgę" i będzie się starał dowieść, że polityka włoska nie ma ukrytych myśli i egoistycznych celów w sprawie wschodniej i usiłuje tylko wspólnie z zaprzyjaźnionemi mocarstwami załatwić ją.

Odpowiedź lorda Derby dana deputacyi, która żądała wmięszania się Anglii w sprawę wschodnią, rozczarowała przyjaciół Turcyi. Podnoszą oni teraz dawne przypuszczenie, że lord Beaconsfield inaczej zapatruje się na położenie. Pierwszy minister miał w ostatnich dniach powiedzieć w poufnej rozmowie, iż nie przypuszcza, aby Rosya miała zagrozić drogę do Indyj, to jest kanałowi Sueskiemu, lub zatoce Perskiej, ale być może, że w skutku wielkich zwycięstw zagrozi ona Stambułowi i Dardanelom. W takim razie interesa angielskie oznaczone w pięciu punktach słynnej noty do hr. Szuwałowa byłyby narażonemi. Anglia wysłałaby flotę wraz z wojskiem dla obrony Stambułu. Lord Derby zastrzegł się także w swej odpowiedzi co do Stambułu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 1 grudnia. *Wiener Ztg* z dnia dzisiejszego zamieszcza patent cesarski z d. 25 listopada, który zwołuje Sejm Istryi na d. 27 grudnia. Wydział ugodowy odrzucił wszystkie wnioski zamierzające do podwyższenia cła od kawy i postanowił utrzymać dotychczasowy wymiar cła.

Wiedeń 1 grudnia. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział na interpelacyę Grocholskiego o zakaz obchodu rocznicy śmierci Mickiewicza przez stowarzyszenie wiedeńskie polskie „Ognisko" w tem znaczeniu, że według akt w tej sprawie, zaproszenie było wydane do wszystkich Polaków w Wiedniu przebywających, a ponieważ stowarzyszenie to nie jest politycznem, zatem poczytano to za objaw narodowo-polityczny, przekraczający zakres działalności stowarzyszenia statutami określony i dla tego nie można było na obchód ten zezwolić. Krok ten władzy nie może być poczytany za naruszenie uczucia narodowego polskiego. Gdy zaś przewodniczący stowarzyszenia oświadczył wyraźnie, iż nie zamierzono na tem zebraniu manifestować dążności narodowo-politycznej, przeto odbycie tego zebrania nie doznało żadnej dalszej przeszkody i odbyło się ono d. 26 listopada przed wniesieniem interpelacyi. Postąpienie dyrekcyi policyi było należyte, a stowarzyszenie niema żadnego powodu, aby się czuło dotkniętem.

Wiedeń 1 grudnia (*pryw.*) Wydział ugodowy odrzucił podwyższenie cła od kawy. Główna uwaga zwróconą jest na zajścia w Paryżu. *Monitor* donosi, że marszałek gotów jest wrócić do całkowitej praktyki odpowiedzialności ministrów w duchu konstytucyi, jeźli Izba uchwali budżet, wybory konserwatywne będą sprawdzone i uznane a śledztwo zarządzone przeciw ministrom 16go maja zaniechane i komisya rozwiązana. Większość jest przychylną, zdaniem *Monitora*, temu kompromisowi, a gdy do niego przyjdzie, Vogué zostanie prawdopodobnie ministrem spraw zagranicznych i będzie jedynym członkiem nieparlamentarnym gabinetu. Podczas, kiedy wszystkie dzienniki tutejsze zapisują ten pomyślny zwrot, telegram prywatny do *Presse* uważa pokojowe rozwiązanie tego zajścia za nieprawdopodobne, kryzys jako nieuniknioną i bardzo bliską, gdyż Mac-Mahon uważa pięć punktów mających stanowić rękojmię, a postawionych przez opozycyę, za niedające się przyjąć. — *Deutsche Ztg* donosi z Bukaresztu, że Turcy zdobyli napowrót stanowiska zdobyte przez jenerała Gurkę. Rosyanie ponieśli dotkliwą klęskę i stracili dwa pułki.

Wiedeń 1 grudnia. *Deutsche Ztg* donosi z Bukarestu z dnia wczorajszego: Turcy odebrali napowrót stanowiska zdobyte przez jen. Gurkę w dniu 23 listopada. Rosyanie stracili dwa pułki i jedno działo.

Wiedeń 1 grudnia. W ciągnieniu losów pożyczki z roku 1864 padły następujące wygrane: Serya 560 Nr. 80 otrzymała główną wygraną, Serya 3836 Nr. 60 wygrała 20,000 złr.; ser. 3058 Nr. 63 złr. 15,000; inne wylosowane serye są: 376, 404, 492, 864, 1067, 1306, 1404, 1514, 1617, 2497, 3356.

Wersal 1 grudnia. Izba uznała wczoraj wybór Rouhera. Krąży wieść, że lewica domaga się zmiany konstytucyi pod tym względem, aby do rozwiązania Izby deputowanych potrzeba było większości dwóch trzecich części w senacie. Senat wybrał komisyę z 18 członków złożoną dla zbadania powodów zastoju w obrocie przemysłowo-handlowym; z wybranych dotąd 14 członków, należy 11 do prawicy.

Paryż 1 grudnia. Położenie mało się zmieniło. Dzienniki konserwatywne nie przestają zarzucać większości, że nie chce słuchać głosu pojednawczego, a natomiast organa lewicy skarżą się na tak zwaną uporczywość w Elysée. *Constitutionnel* mówi: Podpisy na petycyi stanu kupieckiego w Paryżu nie były wymuszone żadnym naciskiem, lecz są następstwem protestacyj odosobnionych. Teraz odbędzie się w niedzielę w sali Frascati wielkie zgromadzenie dla werbowania zwolenników.

Petersburg 1 grudnia. Donoszą urzędownie, iż w Dżiurdżewie w skutku pocisków tureckich wyleciała prochownia w powietrze. W Szypce wiatr i lód.

Londyn 1 grudnia. *Standard* donosi z Konstantynopola: W skutku przytrzymania dwóch okrętów włoskich w Bosforze, które naruszyły blokadę, wynikły groźne zatargi między Portą a Włochami. Hr. Corti grozi, że Włochy chwycą się ostatecznych kroków, aby zmusić Portę do powolności.

Bukareszt 30 listop. Jen. Ignatiew, którego urlop jutro upływa, jest tu spodziewany. Donoszą urzędownie z Bogota 28 listopada: Uderzenie na oddział zasłaniający Prevez a przeciw Orchanie demonstrujący, złożony z 6 szwadronów i jednej bateryi, wywołało żywą utarczkę jazdy. Oddział podzielił się dnia 22 b. m. na dwie kolumny: prawa złożona z 4½ szwadronów, postąpiła aż do Lutikowa, przednia straż lewej kolumny liczącej 1½ szwadrona z dwoma działami posunęła się po za Skrywań, a równocześnie rozpoczęła się na tyłach przedniej straży walka między Turkami a dragonami rosyjskimi. Połączone półtora szwadronu cofało się krok za krokiem pod nieprzerwanie nacierającym nieprzyjacielem do Kara Derbent, gdzie dalszy pochód w wąwozie utrudnionym został przez uchodzących Bułgarów; musiano przeto działa zrzucić w przepaść. Czerkiesi wzięli żołnierzy i zdobyli jedno działo. Lewa kolumna utrzymała się w Kara Derbent aż do nadejścia prawej kolumny i odwrót zasłaniała. Na 150 żołnierzy rosyjskich i 10 oficerów, zginęło 43 ludzi a 24 było ranionych, dwóch zaś jest zaginionych.

Konstantynopol 1 grud. Dzienniki ateńskie pozbawione zostały debitu pocztowego w Turcyi. Naczelnicy gmin chrześcijańskich otrzymali zawiadomienie o powołaniu chrześcijan do udziału w służbie gwardyi obywatelskiej. Telegram Mehemeda Alego z czwartku donosi: Ibrahim basza odparł kilka ataków rosyjskich na redutę Ildir. Rosyanie stracili 400 ludzi. Turcy mieli odebrać wąwóz Terchus, odległy od Etropol o trzy godziny, a zdobyty dawniej przez Rosyan.

Kursa. Wiedeń 1go grudnia. god. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·55.— Renta srebrna 66·70. — Renta złota 74·60 — Losy z r. 1860 112·50. — Akcye Banku Narodowego 807·— — Akcye kredytowe 209·50. — Londyn 118·80. — Srebro 105·65. — Napoleony 9·53. — Lombardy 76·50. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 245·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 109·—. — Anglo-Bank 92·—. Obligacye indemn. galic. 86·—. — Losy prem. węgierskie 80·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 99·75. — Akcye kolei półn. zach. austr. 106·50. 6% Listy zast. hipoteczne 88·75.— Marki 58·70. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 28 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 25	59 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 73
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 73
Napoleondor „ . „ 1 „	9 45	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 85
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 50	107 25
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 50	87 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	77 50	79 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 50	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 25	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	87 —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	80 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 25	86 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 50	245 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	119 —	123 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

(Przy listach zastawnych: we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; przy listach król. Pol.: (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 —	22 50
Wiedeń 30 Listopada		
5% zjedn. dług państw. bank.	63 60	63 75
5 „ „ „ srebr.	66 80	66 95
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 25	78 57
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 40
„ „ „ bukowińsk.	82 25	82 75
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 30
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 80	100 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 50	97 65
4 „ galicyjskie	77 —	— —
5 „ „	84 50	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 50	95 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 50	— —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	87 —	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. .	104 50	105 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	137 75	138 50
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	302 —	303 —
„ „ „ 1854 .	109	109 50
„ „ „ 1860 .	112 25	112 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	121 75	122 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	80 25	80 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	164 50	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	91 50	92 50
„ księcia Salm . . .	40 —	40 50
„ „ Palffy . . .	27 —	27 50
„ „ Klary . . .	28 50	28 75
„ hr. St. Genois . .	31 75	32 25
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 —	27 50
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400-frank. .	14 60	14 80
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	808 —	810
Zakładu kredytowego . .	210 30	210 50
Żeglugi parow. na Dunaju	339 —	341 —
Kolei północ. Ferdynanda	1937	1940
„ rządowej fr. a. . .	260 50	261 —
„ zachod. c. Elżbiety .	160 50	161 —
„ Południowej . . .	77 —	77 50
„ Galicyjskiej	245 —	244 25
„ Czerniowieckiej . .	120 —	120 25
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 25	109 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 —	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	112 —	112 50
„ Koszycko-Bogumił. .	99 50	100 —
„ Siedmiogrodzkiej .	103 75	104 25
„ Cisańskiej	175 50	176 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 25	109 75
„ Franciszka Józefa	128 50	129 —
Banku anglo-austryackiego	— —	— —
Zakładu kredytowego węg.	191 —	191 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	96 50	97 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 —	70 20
„ państwowej 500 fr.	151 50	152 50
Emisya z r. 1867 .	143 —	144 —
„ południowej 500 fr.	106 75	107 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	99 50	100 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 90	106 20
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	87 25
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 50	101 —
Emisya II. .	99 50	99 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	75 60	75 90
Emisya z r. 1867 .	74 75	75 20
Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 30
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 —	76 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 63	5 66
„ dukat na wagę	5 62	5 66

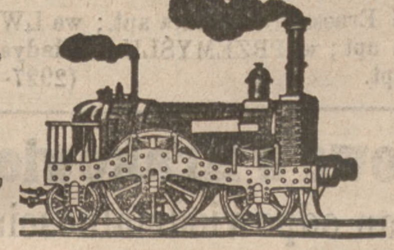
	płacą	żądają
Napoleondory	09 51[80]	09 54[80]
Suweryny angielskie . .	11 95	11 98
Imperyały rosyjskie . .	09 77	09 79
Srebro	105 50	105 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 65	58 75
Rubel pap.	1 21[80]	1 22

Lwów 28 listop.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 54	5 65
„ cesarski	5 59	5 67
Półimperyał rosyjski . .	9 64	9 82
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 19	1 21
Marki (100)	58 40	59 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 10	84 90
„ „ „ „ 4	78 25	79 —
„ „ Banku hipotecz.	89 15	90 —
Obligi indemn. bez kupon.	85 75	86 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	242 50	245 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ Banku hipot. gal.	— —	243 —

Warszawa 28 listop.

	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 50	— —
„ „ 2ej seryi .	99 50	— —
„ „ kupon . .	172⅔	— —
„ „ nowe .	96 70	97 05
„ „ kupon . .	216⅓	— —
„ likwidacyjne . .	84 65	85 05
„ kupon . .	196⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	220 50	— —
„ „ „ 1866 „	217 50	— —



ces. król. uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.
Nr. 11011 z r. 1877. (2914-2-2)

Obwieszczenie

Z dniem 1 grudnia r. b., między Rumunią i Galicyą z jednéj, a wymienionemi poniżéj relacyami z drugiéj strony, dla transportów zboża, ziarn strączkowych, nasion olejnych i wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych w ilościach po 10,000 kilogramów, — zaprowadza się następujące zniżone taryfy, a mianowicie:

taryfa specyalna, w ruchu z Bawaryą,
„ „ „ „ z Wirtembergem,
„ „ „ „ z Badeńskiem, Hesyą, Palatynatem reńskim i Alzacyą i Lotaryngią, i
„ „ „ „ z Szwajcaryą.

W taryfach tych szczegółowo wykazano, które z istniejących obecnie taryf przez to się znoszą.

Pozycye tych taryf specyalnych w drodze restytucyi zastosowane będą i do tych transportów, które poddane będą reekspedycyi na stacyach: Lwów, Kraków, Wiedeń (dworzec kolei północnej, także dworzec kolei Elżbiety i składy miasta Wiednia) i Monachium (zarząd składów, dworzec kolei Wschodniej lub kolei Południowej).

Dla artykułu: **kukurudza,** w ruchu ze stacyj Towarz. akcyjn. kolei Rumuńskich, zniżają się pozycye frachtowe w taryfach zawarte o kwoty w właściwych uwagach wymienione.

Do wspomnianych taryf przydaną jest adnotata zawierająca dodatki taryfowe do pozycyj frachtowych ze stacyj rumuńskich, które pobierane będą przez czas trwania obecnej wojny.

Przy posyłkach zboża przeznaczonych do stacyj kolei **Alzacko-Lotaryngskich,** w zeszytach taryfowych dla południowych Niemiec i dla Alzacyi i Lotaryngii zarówno umieszczonych, a do dalszego zarządzenia winien wysyłający przepisywać **drogę,** a mianowicie:

via Wiedeń — Limbach — Ulm, lub
via Wiedeń — Lindau — Bazyleja.

Egzemplarzy tych taryf dostać można w naszej Dyrekcyi ruchu we Lwowie, lub w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Wiedeń w Listopadzie 1877 r.

Generalna Dyrekcya.

L. 313. RADA OGÓLNA (2322-3-3)

Towarzystwa Dobroczynności

w KRAKOWIE.

Stosownie do art. 43 statutu Tow. Dobr., Rada Ogólna rozpisuje niniejszem konkurs na posady płatne urzędników Towarzystwa Dobroczynności.

1. **Kapelana Zakładu,** roczna remuneracya 267 zł. 75 cent. (i 10 zł. na światło), mieszkanie stosowne w Zakładzie z opałem i obsługą. Podwyższenie płacy nastąpić może w miarę przybycia na ten cel funduszow. Obowiązki: odprawienie 119 maszy w ciągu roku, nauczanie religii w szkole sierót, wreszcie pełnienie wszystkiego, co do kapelana należy, jak słuchanie spowiedzi, udzielanie ŚŚ. Sakramentów, pogrzeby itd. Obowiązki kapelana określi szczegółowo osobna umowa.

2. **Sekretarza,** roczna płaca 480 zł., mieszkanie odpowiednie z opałem lub stosowne relutum, oraz lokal na kancelaryą i obsługa. Obowiązki określa osobna instrukcya.

3. **Kasyera,** roczna płaca 480 zł., mieszkanie stosowne z opałem, oraz lokal na kancelaryą. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya złożyć się mająca w kwocie 1000 zł. oznacza się bądź w gotowiźnie, bądź fidejusorycznie.

4. **Lekarza,** roczna płaca 300 zł. Obowiązek odwiedzania chorych w Zakładzie, i dawania opinii o mających się przyjąć do Zakładu, starcach i sierotach.

5. **Prowizora,** roczna płaca 360 zł., mieszkanie w Zakładzie z opałem i lokal na kancelaryą tamże. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya 360 zł. złożyć się mająca, zastrzega się bądź w gotowiznie, bądź fidejusorycznie.

6. **Nauczyciela,** płaca roczna 360 zł., mieszkanie w Zakładzie z opałem. Obowiązki określa osobna instrukcya.

7 i 8. **Ochmistrzyni chłopców i ochmistrzyni dziewcząt,** płaca roczna każdéj po 70 zł., oraz mieszkanie przy swoim oddziale; wikt stosowny. Obowiązki: Macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowanie poza godzinami szkolnemi.

Podania wnosić należy najdalej do dnia 9 grudnia 1877 r. na ręce Prezesa Tow. Dobrocz. (ul. Kanonicza Nr. 126). O ile możności powinny być do nich dołączone świadectwa, z którychby wypływało uzdolnienie kandydata.

W końcu nadmienia się, że urzędy powyższe nie dają żadnego prawa do emerytury lub zaopatrzenia wdów i sierót, oraz, że zamianowanie nastąpi tylko na lat trzy.

Kraków dnia 6 października 1877 r.

Z Rady ogólnej Tow. Dobroczynności.

Prezes
Dr. K. Hoszowski.

Sekretarz
Dr. Leon Cyfrowicz.

Nowo otworzona

KSIĘGARNIA

skład nut, papieru, oraz materyałów piśmiennych

J. K. JAKUBOWSKIEGO

w Nowym Sączu

zaopatrzona w wszelkie książki religijne, do nabożeństwa w ozdobnej oprawie, szkolne, beletrystyczne, naukowe, ludowe, gospodarcze, dziecinne, w języku polskim, francuskim i niemieckim, obrazki religijne.

Wszelkie dzieła i nuty nie będące na składzie, sprowadza w jaknajkrótszym czasie.

Przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne i rozsyła takowe jaknajpunktualniej.

Poleca wybór papieru, oraz przyborów piśmiennych, rysunkowych i malarskich.

Wybija bilety wizytowe i białe monogramy. (2795-3-3)

Obwieszczenie.

Nr. 2352 (2915-2-3)

Magistrat kr. miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa pobierania dochodu z rzezalni miejskiej na czas od 1 stycznia 1878 r. do końca grudnia 1880 r., odbędzie się w dniu **17 grudnia 1877 r.** w gmachu Magistratu **od godz. 10 zrana do 1 w południe** publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1,334 w. a.

Wadyum wynosi 134 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą aż do końca ustnej licytacyi przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Magistratu.

Podgórze dnia 26 listopada 1877 r.

F. Nowacki.

Syrup piersiowy

G. A. Mayera w Wrocławiu.

Na wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność; cierpienia gardłowe, zamulenia płuc, dotychczas w każdym razie najpomyślniejszym skutkiem uwieńczony. Syrup ten zaraz po pierwszem użyciu nadspodziewanie błogie skutki wywiera, mianowicie na kaszel kurczowy (koklusz), ułatwia wyrzucanie wiśnéj a duszącéj flegmy, łagodzi natychmiast drażnienia i usuwa w krótkim czasie wszelki choć najgwałtowniejszy kaszel, a nawet suchotniczy i wyrzucanie krwi.

Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem;** w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego. (2711-3-)

Z Brzeskiego d. 29 listopada.

Wczoraj odbyła się w naszym powiecie uroczystość odbioru ukończonego mostu na Uszwicy przez Wydział Rady powiatowej Brzeskiéj.

Nowo obrany prezes baron Gostkowski i Viceprezes notaryusz Madejski uprosiwszy Starostę powiatu Brzeskiego p. Henryka Pfaua i inżyniera rządowego z Tarnowa Radwana wraz z kilkoma radcami, udali się nad Uszwicę prowadzeni przez inżyniera Stanisława Chrząszczewskiego, budowniczego, a zarazem administratora budowy wspomnianego mostu.

Trzeba posiadać bezwzględne zaufanie do urzędnika, jeżeli mu się powierza nietylko kierownictwo robót, lecz zarazem ich administracyę. To też śmiało, a nawet z chlubą wyznać musimy, że inżynier powiatowy p. Chrząszczewski podczas swego niezbyt długiego urzędowania w naszym powiecie, zdobył sobie nietylko nieograniczoną ufność, ale i sympatyę obywateli. I dowiódł tego.

Most sztuczny długości 54 metrów o dwóch przęsłach po 20 metrów rozpiętości i o dwóch po 7 metrów, wraz z budową drogi na 300 metrów długości wałem Uszwicy, na którą to budowę preliminarz wynosił 7,200 złr. — inżynier Chrząszczewski zbudował za 5000 złr., przez co przeszło 2000 złr. dla kasy powiatu Brzeskiego zaoszczędził.

Po dokładnem obejrzeniu i zrewidowaniu mostu pod specyalnem kierownictwem inżyniera rządowego Radwana, całe towarzystwo zaproszone zostało na śniadanie do proboszcza w Zaborowiu X. Wolfa.

Tam uchwalono jednogłośnie uznanie dla budowniczego mostu, z zastrzeżeniem, podania wniosku na pełnej Radzie, aby podziękowanie inżynierowi Chrząszczewskiego za dokładne, mocne, a tanie wybudowanie mostu, ogłosić w pismach publicznych.

Co szczególne a zasługujące na uznanie, to uchwała Marszałka, Vice marszałka i obecnych członków, aby z oszczędzonej przez inżyniera Chrząszczewskiego sumy przy budowie mostu, udzielić mu gratyfikacyę w stosunku 25% od oszczędzonej sumy. Oby ten wniosek do przyszłej uchwały znalazł naśladownictwo nietylko we wszystkich Radach powiatowych, ale i w Wydziale krajowym, a wtedy inżynierów naszych więcej jeszcze zainteresujemy i zmusimy do wysileń w oszczędności, tak nam w dzisiejszych czasach potrzebnej.

Z plebanii Zaborowskiej całe towarzystwo przeniosło się do dworu Szczurowskiego, gdzie w nieobecności gospodarza, który został w Krakowie, aby uczestniczyć na pogrzebie ś. p. Lucyana Siemieńskiego, przyjmowała gospodyni domu zebranych ze znaną wszystkim gościnnością.

Już to przyznać należy, że skład władz rządowych i autonomicznych naszego powiatu nic nie zostawia do życzenia. Starosta p. Pfau, o którym śmiało można powiedzieć, że nietylko jest nieskazitelnym urzędnikiem, ale także najzacniejszym kochającym kraj obywatelem, bar. Gostkowski, marszałek, znany z uczciwości i idealnego charakteru człowiek, Vice-marszałek Madeyski, energiczny, sprężysty, rozumny, stawiający zawsze sprawy kraju na pierwszem miejscu, przytem pracowity i czynny — rada zgodna — władza autonomiczna z rządową nietylko że żyją w zgodzie, lecz się we wszystkich sprawach zgadzają i pomagają sobie. . . . A ponieważ jest dobra wola i ochota, czegóż więcej potrzeba? Czekajmy więc z cierpliwością na rezultaty. (2920)

Zniżona cena nafty.

W Handlu **Nafty** przy ul. Grodzkiéj Nr. 97 pod firmą **L. Parvi:** naftę salonową najlepszą sprzedaje po 24 c. litr, Nr. I. białą 22 c. litr. (2940-1-3)

Bardzo ważne przy nadchodzących świętach.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Mautnera i Syna w Wiedniu, jedynie pewne w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, bo są o 50% silniejsze od wszelkich innych **przychodzą codzień świeże do Krakowa wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku.**

Tenże handel poleca również świeży transport doskonałej **herbaty chińskiej** od 2 do 5 złr. za funt — i oprócz wszelkich świeżych towarów kolonialnych także **śliwki i powidła** prawdziwe tureckie i wyborowe **ogórki kiszone.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2918-1-)

Na Podgórzu

są każdego czasu do najęcia **pomieszkania:**

1) 3 pokoje, kuchnia, na pierwszem piętrze, strych i drewutnia;
2) 2 pokoje, kuchnia, piwnica, strych, stajnia i drewutnia.

Bliższa wiadomość w Handlu pana *Schlesingera* w Podgórzu. (2936 1-3)

---

500 sztuk kamelij, róż

i t. p. innych krzewów nabyć można w Piekarach. — Bliższej wiadomości udziela zarząd dóbr w PIEKARACH, poczta Liszki. (2907-2-2)

Świeżo opuściło prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Zygmunta Krasińskiego

MOJA BEATRICE

(poezye nie zamieszczone w kompletnem wydaniu pism Krasińskiego)

m. 8-o, 46 stron, na grubym welinowym papierze.

Cena 60 cnt., z opłatną przesyłką pocztową 65 cnt.

Główny skład w księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dyrekcya

ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 1 Września 1876 do 30 Listopada 1876 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe,** zastawione w czasie od dnia 1go Marca 1877 r. do dnia 31go Maja 1877 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w d. **17 Grudnia 1877 r. i dni następnych** o godz. 10éj przed południem **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 14 Grudnia 1877 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (2951-1-3)

Niema już siwych włosów!

Ogólnie lubiane **„wiedeńskie mleko odświeżające włosy Prima"** przywraca szpakowatym lub osiwiałym włosom swoją pierwotną barwę naturalną i piękność niezawodnie w przeciągu 12 dni. Cena flaszki 2 złr., pocztą 20 c. więcej. Do nabycia wprost od F. Helfferichа w Wiedniu, Auwinkel Nr. 3.

W KRAKOWIE u Józ. Trauczyńskiego apt. i Ernesta Stockmara apt.; we LWOWIE u Piotra Mikolascha apt. i Juliusza Nahlika apt.; w PRZEMYŚLU u Władysława Nahlika; w NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt. (2927-1-)

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieogran. odpowiedzialnością"

ulica Ś. Jana Nr. 305,

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,
b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa, wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (2917-2-6)

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

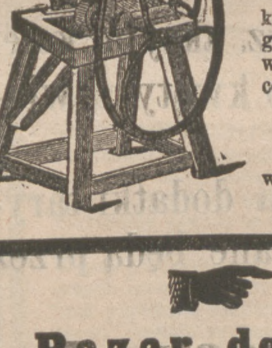
od	200	złr.	do	500	złr.	za	10-dniowem wypowiedzeniem,
„	500	„	„	1,000	„	„	15 „ „
„	1,000	„	„	2,000	„	„	30 „ „
„	2,000	„	„	3,000	„	„	40 „ „
„	3,000	„	„	6,000	„	„	60 „ „
„	6,000	„	„	10,000	„	„	75 „ „

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 29 listopada 1877 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Edward Szpicberg.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

NOWOŚĆ!



Fabryka machin Schranz & Rödiger

w Wiedniu, VII., Schottenfeldgasse 23.

Odznaczona na wystawie linckiéj. Fabryka ta zatrudnia się szczególnościami

młynami do mielenia i szrotownikami

które pod względem działalności i trwałości są niezrównane. Szczególniéj godne polecenia są nowe **uprzywilejowane szrotowniki** z powodu prostéj konstrukcyi, wielkiéj działalności i trwałości, tudzież taniéj ceny; wyrabiane są w pięciorakiéj wielkości. (2488-8-10)

Następnie wyrabia fabryka

MŁYNKI DO FARB

w ośmiorakiéj wielkości, **maszyny do siekania mięsa itd. Illustrowane cenniki darmo.**

Odezwa!

Bazar dobroczynności w Wiedniu

sprzedaje celem wspomożenia przez rosyjsko-turecką wojnę zubożałych rodzin następne przedmioty, których na Boże Narodzenie nie powinno brakować w żadnéj rodzinie, za bajeczną cenę tylko **złr. 5 c. 75 w. a.**

Przedmioty te są:

1 ładny gustowny fortepianik, na którym mogą grać chłopcy lub panienki.
1 wiedeński teatrzyk pajacowy, w którym zaraz w pierwszym akcie porywa djabeł żyda.
25 pysznych dekoracyj na drzewko.
25 illuminacyjnych świeczek na drzewko.
25 pysznych lichtarzyków na drzewko.
1 chiński mandaryn skaczący 14 razy.
1 pięknie ubrana lalka, jadąca w ładnym koszyczku, krzycząca i ruszająca się.
1 perski wózek dworski ciągnięty przez kozę.
1 wenecyańska kuchenka, za lekkiem dotknięciem ukazuje się zaczarowany książę.
1 małpa szympans pokazująca ministrowi język.
1 wschodnia śliczna klatka z trzema zawsze śpiewającemi ptakami.
1 egip. budka strażn., przed którą skacze straż.
1 młyn czarodziejski, trzeba pękać od śmiechu.
2 zgrab. pudełka drew. z zabawkami dla dzieci.
87 sztuk. (2698-3-6)

Wszystkie te wymienione przedmioty 87 sztuk kosztują razem tylko **złr. 5 cent. 75 w. a.** Kupujący przychodzi tym sposobem tanio do pięknych podarków na gwiazdkę i czyni zarazem dobrodziejstwo.

ERSTER WIENER WEIHNACHTS-BAZAR,

Wien, Stadt, Elisabethstrasse 26.

Rozsyłka za zaliczką pocztową lub nadesłaniem pieniędzy.

Prenumeratę

na wszystkie **czasopisma** krajowe i zagraniczne

przyjmuje (2919-1-4)

KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że **sprzedaż pieców kaflowych** zagranicznych i krajowych przeniosłem z pod Nr. 266 pod **Nr. 279 przy ulicy Sławkowskiej.** Tamże znajduje się na sprzedaż **nafta** salonowa prawdziwa, czysta, biała, bezwonna i amerykańska do maszynek. (2939-1-3)

Teofil Michalski, kaflarz.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci machin rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom

Młocarnie sztyftowe ręczne,
Młocarnie sztyftowe i cepowe, kieratowe stałe i przewozowe, z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże,
Kieraty różnych rozmiarów, stałe i przewozowe,
Młynki do czyszczenia zboża,
Cylindry Pernoleta do oddzielania ze zboża kąkolu, wilka i wyczki,
Śrótowniki do zboża,
Gniotowniki do zboża i makuch,
Szarpacze i krajacze różnego gatunku do buraków,
Sieczkarnie różnéj wielkości,
Sikawki, pompy itd.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (2508-17-)

WARSZTAT NAPRAW

Kleparz, ul. Krzywa Nr. 89a.

PEŁNOMOCNIK

St. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

NOWA PRACOWNIA

sukien, strojów i wszelkich robót damskich

przy ul. Gołębiej wyższej pod L. 168.

Podpisana ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości Szanownej Publiczności, że z dniem (2857-2-3)

1 grudnia 1877 r.

otwiera pracownię, w której przyjmowane będą **wszelkie roboty damskie,** a mianowicie **suknie, okrycia** letnie i zimowe, **suknie balowe** z całym assortowanym przyborem balowym, które to z wszelką akuratnością w jaknajkrótszym terminie wykonane będą, podług najświeższych mód krajowych i zagranicznych — z uwagą na ceny umiarkowane.

Julia Stępińska.

Pomieszkania

na zimę

W HOTELU KRAKOWSKIM

W KRAKOWIE

na wzór pensyonatów zagranicznych, z całkowitem utrzymaniem, po cenach umiarkowanych. (2746-13-)

Ogniotrwałe kasy

wszelkich systemów.

Nowość w tym rodzaju. — **Patent Pixa**



kluczyk nie do naśladowania przez p. Dra J. Hegera, profesora mechanicznej technologii w politechnice wiedeńskiej, zbadany i uznany przez niego jako dotychczas najpewniejszy, a z powodu niepodobieństwa naśladowania nie dosiągnięty przez żaden inny wyrób. (2709-3-26)

J. JONAS,

w Wiedniu, I., Sonnenfelsgasse 13.

Stare kasy wymienione będą na nowe.

Wykładowi Buchhalteryi

pojedynczéj i podwójnéj kupieckiéj, arytmetyki, korespondencyi handlowéj, oraz nauki o wekslach, poświęcam 2 godziny codziennie.

Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyj, odbywać się będą co niedziela. (2656-10-10)

Zgłoszenia przyjmuję od godziny 8éj do 10éj rano.

J. Weiszlitz,

przy ulicy Ś. Jana pod Nr. 301.

Ostatnia Fotografia

ś. p.

Lucyana Siemieńskiego

jest do nabycia w Zakładzie fotograficznym A. SZUBERTA (2931 3-3) w Krakowie przy ulicy Krupniczej.

Zniżone ceny nafty.

Otrzymałem świeży transport nafty salonowej niezapalnej, podwójnie czyszczonej, litr po **24 cnt.,** pół litra **12 cnt.** lub Nr. I. litr po **22 cnt.,** pół litra **11 cnt.** w składzie moim przy ulicy Sławkowskiéj, naprzeciw klasztoru XX. Marków.

(2938-3-6) **Jan Sznajder.**

Ważne dla Dam!

Nauki kroju sukien damskich podług metody bardzo łatwej do zrozumienia, udziela się za małem wynagrodzeniem, oraz przyjmuje się wszelkie roboty **krawieczczyzny** damskiej podług najnowszych żurnali i **szycia na maszynie.** Ul. Floryańska L. 345 w kamienicy p. Launera. (2836-3-3)

W Niedzielę 2go grudnia r. b. o godzinie 3éj popołudniu odbędzie się **w Krakowskiem Muzeum techniczno-przemysłowem**

NADZWYCZAJNE zgromadzenie

Towarzystwa Tatrzańskiego.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Sprawa zawiązania oddziału Czarnohorskiego, (2894-3-3)
2) Sprawa zakupna gruntu w Zakopanem na własność Towarzystwa.
3) Sprawa ochrony kozic i świstaków.

W Krakowie 19 listopada 1877.

Prezes: hr. *M. Rey.*

Praktyczny rolnik

gospodarząc dłuższy czas, mogący się wykazać poświadczeniem wielu obywateli, przyjąłby zarząd majątku ziemskiego zaraz za miernem wynagrodzeniem, w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem **A. J.** poczta **Bobowa.** (2921-2-3)

GUWERNER

kandydat stanu nauczycielskiego do szkół gimnazyalnych i realnych, poszukuje posady nauczyciela domowego na wsi lub w mieście. Tenże udziela nauki z wszystkich przedmiotów do szkół niższych i średnich przepisanych. Bliższa wiadomość pod „*Guwerner*" poste restante Sędziszów. (2811-5-5)

Fabryczny skład

ŚWIEC KOŚCIELNYCH

woskowych i stearynowych, pięknych, powolnie, a dobrze i czysto się palących, poleca (2850-2-5)

firma K. Okoń

róg ulic Jagiellońskiej i Szewskiéj, filia przy ul. Grodzkiej i S. Józefa W KRAKOWIE; także **lampy, naftę** własnej kopalni i amerykańską.

Balsam różany.

Z przyjemnością poświadczam Pawłowi Axmacherowi w Gemünd, że sprowadzony przez niego Dra Chausiera balsam różanny bolącym piersiom moim, na które 3 tygodnie bardzo cierpiałam, wyborne usługi oddał. Po poleceniu mi balsamu różanego używałam go natychmiast, a po przyłożeniu nastąpiła zaraz ulga w cierpieniach, tak, iż w 6 dniach piersi zupełnie wyleczonemi zostały. Dlatego polecam usilnie ten balsam różany podobnie jak ja cierpiącym. (2712 3-5)

Olef, obwód Schleiden, 28 lut. 1876 r.

Agnieszka Zollner urodz. Kerschtens.

W KRAKOWIE do nabycia w aptece p. *Wiktora Redyka* pod Barankiem.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (2482-54-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM" i *K. Wiszniewskiego* „pod Gwiazdą", jak również w handlach pp. *Jangi* i *J. Jahna.* (2721-3-5)

Czcionkami Drukarni „CZASU."
Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.